Nr. 50. Kraków 8 grudnia 1912 r. Rok X.



OJCZYZNA

Warunki przedpłaty:
w kraju kwartalnie K 1 półr. K 2, rocznie K 4, w Niemczech kwart. M. 1, półr. M. 2, rocznie M. 4, we Francyi rocznie 8 fr., w Rosyi rocznie 3 Rub., w Ameryce rocznie 2 Dol.

Tygodnik dla ludu polskiego.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Numer oddzielny: 10 hal. Za zmianę adresu płaci się 20 hal.

Ogłoszenia:
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Ojczyzny" za opłatą od wiersza jednołamowego drobnem pismem (petit) 20 halerzy.
Nadesłane 60 h. za wiersz.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzna", Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. piętro.

Twórzmy siłę narodową.

W pierwszej chwili zaognienia się międzynarodowego położenia politycznego, stanęło jasno przed oczyma społeczeństwa naszego, że naród nasz w chwili rozgrywających się na ziemiach polskich walk zbrojnych nie może pozostać biernym, lecz musi czynną zająć postawę, jako żywy, jednolity organizm. A ze świadomości tej zrodziło się dążenie do skupienia i zorganizowania narodu. Zrozumiano powszechnie, że w sprawach polityki zewnętrznej narodu dzielić się nam nie wolno, że różnice stronnictw i partyi dopuszczalne są tylko w sprawach wewnętrznych, ale nie wolno ich przenosić na pole wielkich narodowych spraw. I zrozumiano również, że trzeba się nam zorganizować, abyśmy byli na każdy wypadek gotowi, — gotowi i duchowo i fizycznie.

Hasła łączności narodowej, poniechania rozterek partyjnych, pogotowia fizycznego narodu czyli organizacyi zbrojnej — były na ustach wszystkich. Ale niestety brakło w pierwszej chwili pierwszego warunku koniecznego tego skupienia, t. j. jedności w społeczeństwie.

Ludzie, którzy ducha swego uzależnili od obcych, domagali się od nas, abyśmy zamknęli oczy na wszystkie krzywdy, jakie Polsce wyrządzała i wyrządza polityka pruska, abyśmy się bez zastrzeżeń opowiedzieli za trójprzymierzem, abyśmy nawet szli na czele i przelewali krew za zmianę jarzma rosyjskiego na pruskie.

Chciano zaślepić pewną część narodu hasłem „tylko na moskala", aby odwrócić ich uwagę od planów pruskich zagarnięcia Warszawy. A każdego, kto wskazywał na to niebezpieczeństwo pruskie, piętnowano zarzutem „moskalofil".

Ale pokazało się, że mimo wiekowej niewoli, nie wżarła się ona jeszcze w dusze nasze na tyle, abyśmy już tylko temu czy innemu panu służyć umieli, że przecież nasz naród postąpił znacznie naprzód przez ciąg porozbiorowych naszych dziejów, i że nie da się już sprowadzić go do poziomu z przed Konstytucyi 3-go maja, gdy w Polsce były tylko pruskie i rosyjskie stronnictwa, a nie było polskiego.

Zwyciężyła powszechnie samoistna myśl polska. Na gruncie jej stanęły dziś już przeważnie nasze wszystkie stronnictwa.

Bo dobro Polski mówi do nas: nie będziemy się nikomu wysługiwać przedwczesnemi ruchami, ale nie będziemy też bierni w chwili wielkich międzypaństwowych wojen na ziemiach polskich. I całą naszą siłę wytężymy, aby na wypadek tych walk nie dopuścić do nowego podziału Królestwa Polskiego, tem mniej do zaboru Królestwa Polskiego przez Prusy.

Natomiast z równą siłą gotowi będziemy poprzeć wkroczenie do Królestwa Polskiego Austryi, jeśli będzie ono miało cel trwały i dla Polaków dobry.

Wierna służba Polsce, którą czynić musi każdy co Polakiem być się mieni, odrzuca bierność, tak samo jak i walkę dla samej walki bez względu za co, za czyje interesy walczyć będziemy. Nakazuje ona wytężyć wszystkie siły, zdobyć się na najwyższe ofiary — ale tylko za własną naszą sprawę t. j. w warunkach, zapewniających nam jeśli nie zupełną na razie samodzielność, to w każdym razie zmianę granic na naszą korzyść: przyłączenie Królestwa Polskiego do Austryi, gdzie mamy swobodę narodowego rozwoju.

I o tem, że tak jest, wiedzieć winna Europa.

Bo liczyć się z nami będą tylko wtedy, gdy będzie wiadomo, że jesteśmy narodem świadomym swych celów i gotowym do walki o nie. Ale nikt się z nami nie będzie liczył zarówno wtedy, gdy z góry oddamy się bez zastrzeżeń w usługi jednej stronie, jak i wtedy, gdy ogłosimy całkowitą naszą bierność.

Zrozumienie tej prawdy — powtarzamy — jest już dziś prawie powszechne w społeczeństwie.

Długo, zbyt długo trwały narady, zanim się ta równowaga w społeczeństwie ustaliła. Ale gdy zważymy, w jak strasznem rozbiciu zastały nasz naród wypadki obecne, wiele obcych czynników i z dołu i z góry kadź narodową mąciło — to jednak jest to dowodem dużej żywotności naszego społeczeństwa, żeśmy przecież jednak do jednej myśli doszli.

Więc niech już wszelkie kłótnie ustaną. A tylko pracować nad zorganizowaniem narodowego pogotowia, sprawnego i karnego.

Ale przestrzedz należy przed tworzeniem na gwałt, w pośpiechu, przez każdego z osobna, swego osobnego pogotowia.

Bo pogotowie to nie może być tworzone tylko na chwilę.

Do wojny może wcale nie przyjść.

Trzeba się zorganizować tak, aby i potem, w razie rozejścia się burzy nad nami wiszącej, organizacya ta dawała dobre rezultaty.

Choćby wojny nie było, niech będzie trwała z obecnych naszych prac korzyść, niech na trwałe zostanie organizacya naszej jedności w sprawach polskiej polityki zewnętrznej i organizacya naszych sił.

Więc skupiać nasze wysiłki organizacyjne koło ośrodków trwałych: około istniejących już organizacyj narodowych, gdziekolwiek one już istnieją. Gdzie ich niema — możliwie je dziś jeszcze powołać do życia. A gdzieby to było niemożliwe na razie tworzyć komitety ogólno-narodowe bez różnicy stronnictw, któreby jednak miały dane powołać następnie do życia trwałe organizacye narodowe. I łączyć wszystkie te organizacye; łączyć również wszystkie prace i ofiary.

Bo dla skuteczności prac potrzebne są i pieniądze. Więc nie rozpraszać ich między najrozmaitsze komitety i komiteciki. Łączyć wreszcie nasze pogotowie fizyczne, skupiając je koło trwałej, zakorzenionej już instytucyi Sokoła lub młodej instytucyi Drużyn Bartoszowych, które czy wojna będzie, czy jej nie będzie, ostaną się i zapału dziś wzmożonego nie zmarnują.

Kalendarz „Ojczyzny“ jest już gotowy. W następnym tygodniu t. j. z numerem 51-szym roześlemy go tym wszystkim naszym prenumeratorom, którzy wyrównali przedpłatę za cały rok. Dla innych cena kalendarza wynosi kor. 1.

Reforma wyborcza sejmowa.

Zjazd nasz 3 listopada, deputacya u marszałka i liczne wiece w kraju o reformę sejmową nie poszły na marne.

P. marszałek kraju tak, jak oświadczył deputacyi naszej, pojechał do Wiednia i tam w połowie listopada odbyła się konferencya przewodniczących polskich klubów w sprawie reformy sejmowej. Już na tej konferencyi doszło do pewnego porozumienia. Prezesi klubów polskich, należący do bloku rządowego, widocznie zrozumieli, czytając uchwały naszego zjazdu w sprawie reformy sejmowej, że my wszechpolacy i stojałowczycy nie zaprzestaniemy walki o reformę sejmową, jak długo wrót Sejmu nie otworzymy dla szerokich warstw ludowych.

W ostatnią sobotę obradowały we Lwowie prezydya klubów polskich i ruskich. Na tej konferencyi prezesów klubów polskich miało przyjść do porozumienia: Rusini także zbliżyli się do stanowiska prezydyów klubów polskich.

Do zgody między Polakami i Rusinami nie doszło tylko dlatego, iż Rusini obstawali przy katastrze narodowym, na który nie chce się zgodzić w zupełności część posłów konserwatywnych. Są jednak widoki, że do porozumienia dojdzie. Ciekawe jednak, że na zebraniu prezesów klubów polskich brakło Stapińskiego.

Czyżby to było nowe jakieś krętactwo Stapińskiego? Być może, że w ostatniej chwili konserwatyści, chcąc ubić reformę sejmową, pozwolą Stapińskiemu, aby trochę wykrzykiwał na projekt reformy sejmowej i przez to rozbił porozumienie i możliwie uchwalenie reformy wyborczej do Sejmu.

Mamy jednak to przekonanie, że lud bałamucić się Stapińskiemu już nie da. My wiemy, że obecny projekt reformy sejmowej, który zależny jest od większości stańczykowskiej, nie jest sprawiedliwy, ale zawsze lepszą jest i ta reforma sejmowa, która odda Sejm w ręce przeważnej większości posłów, którzy wejdą z powszechnego głosowania, niż rozbicie dzisiejszego porozumienia stronnictw polskich i pozostawienie znowu do Sejmu starych kuryalnych wyborów, które przy pomocy starostów i płatnych lizuniów dadzą przeważającą, jak obecnie, władę w Sejmie stańczykom.

Pisma, opisujące przebieg ostatniej konferencyi we Lwowie. donoszą, że mimo trudności, na jakie rokowania napotykają, w kołach politycznych szerzoną jest wiadomość, że niezadługo zostanie zwołana pełna komisya dla reformy wyborczej, a nawet mówią o niezadługiem zwołaniu Sejmu.

Daj Boże!

Gdyby Sejm został zwołany i reforma wyborcza uchwalona, to byłoby to wielkie zwycięstwo nasze, gdyż o reformę sejmową walczyliśmy stale. A gdyby jeszcze było trzeba walki najbardziej zaciętej o Sejm i reformę wyborczą, to jej nie zaprzestaniemy, świadomi tego, że o prawa swoje lud musi walczyć, bo takie mamy prawa, na jakie sobie zasłużymy.

Jeszcze o naszym zjeździe we Lwowie.

Chociaż już miesiąc minął od naszego zjazdu we Lwowie, to jeszcze do niedawna wszystkie gazety, które stoją na usługach rządu, rzucały się jak opętane na ów zjazd, aby go tylko osłabić w oczach chłopów. Byłem i ja na tym zjeździe i w obronie prawdy i tego, co widziałem i słyszałem, chcę się z wami, Bracia włościanie, podzielić.

Pojechałem na ten zjazd nie z ciekawości, ale pojechałem, jak pojechało tylu delegatów jako przedstawiciele wszystkich stanów i powiatów po to, aby domagać się sprawiedliwej reformy wyborczej do Sejmu, którаby zabezpieczała prawa chłopa polskiego. Obecny bowiem Sejm, który składa się przeważnie z obszarników, nie wiem, czy nie chce, czy się boi, czy też nie rozumie, że tak jak dotychczas jest, dalej być nie może, że lud polski, który tyle ciężarów ponosi, powinien także mieć i odpowiednią liczbę swoich posłów.

Dalej pojechaliśmy po to, aby się domagać zwołania Sejmu. Bo bieda, jeżeli nie ma gospodarza dobrego w domu, bieda także, gdy go nie ma w gminie, ale większa bieda, gdy nie ma gospodarza w kraju. Sejm to nasz gospodarz, bo Sejm ma czuwać nad wykonaniem ustaw, uchwalić ustawy, jednem słowem ma dbać o dobro kraju. A pożal się Boże, jak u nas są wykonywane ustawy. Wspomnę tylko o ustawach gminnych, nasze gospodarki wiejskie i powiatowe n. p. w gminie Wzdów w powiecie brzozowskim. Kłamstwo na kłamstwie jedzie i kłamstwem pogania. Niedawno przecież w tej gminie wójt sprzedał stary budynek szkolny za 1590 K., a gdzie pieniądze wydał, nikt nie wie, i już go coś ze cztery razy rachowali i jeszcze nie skończyli, bo jakoś trudno im wyjawić nadużycie wójta i trudno zataić, bo o tych cała gmina wie. W innej wsi wójt znowu sam nadał koncesyę na wyszynk żydowi, a jeszcze w jednej wsi, w co nawet wierzyć się nie chce, nie wywieziono ani jednego kamienia na drogę, a przedłożono kwit do podpisu, że kamień wywieziony. A gdy gospodarze z tej wsi udali

się do marszałka, to pieniądze znalazły się jakoś po trzech dniach. Jednego zaś członka Rady powiatowej za to, że występował ostro przeciw takiej gospodarce postarano się, że z Rady powiatowej wystąpił. Ciekawy jestem, co robi wielki obrońca ludu p. poseł Biały. Panie pośle, który tak umiesz pamiętać o swoich sprawach, wglądnij w gospodarkę gmin i napraw zło, którego wy obrońcy ludu jesteście winni, boście chłopa nauczyli brać pieniądze, zaprzedawać się i razem z chłopem poszliście na pański i rządowy stół. Ale trudno żądać od tych, by brudy prali, jak sami brudnymi są.

Oto przykład gospodarki w jednym tylko powiecie, a ile takich przykładów jest w innych powiatach? I to ma być nasza autonomia, nasza władza krajowa. — Chcemy Sejmu, bo wiele spraw leży niezałatwionych i jeszcze chcemy Sejmu i dlatego, bo to jedyny Sejm polski, a my w tym Sejmie pracując, pokażemy wrogom naszym, że potrafimy sami o sobie radzić i sami sobą rządzić.

A wreszcie pojechaliśmy i po to, aby zrobić rachunek ze swej pracy i wykazać sobie, gdzieśmy zbłądzili i naradzić się, jak postępować, aby w pracy naszej na przyszłość błędów takich uniknąć.

I wielu mowców wskazywało i uczyło, jak mamy pracować i odpowiadało także na wszystkie zarzuty. A między innymi na zarzut, że narodowa demokracya błądzi, tak odpowiedział p. prof. Grabski: „kto dzisiaj błędów nie popełnia? więc i my nie możemy o sobie powiedzieć, byśmy błędów nie popełniali“ i zakończył, że głupi ten, który sądzi, że nie popełnia błędów“. Ja do tych słów jeszcze to dodam, że niemożliwem jest, aby ludzie nie popełniali błędów, a kto błędów nie popełnia, to nietylko, że głupi, ale i nic nie robi i chyba zawsze śpi. A nam dzisiaj bezczynnie siedzieć nie wolno, i nie wolno nam zasypiać żadnej sprawy, myśmy powinni czujnie stać na straży naszych narodowych praw. I nic dziwnego, że po tym zjeździe wszystkie większe i mniejsze pieski lokajskie zaczęły szczekać i ujadać na narodową demokracyę. A gazetki same płatne zaczęły pisać, że chłopom zapłacili, to pojechali, i że chcemy pomagać Rosyi. Otóż ci wszyscy myślą, że jak im płacą, to i u nas tak jest. Nie! Tak źle jeszcze nie jest i jeżeli kto tak pisze, to obraża chłopa polskiego, który jest już na tyle uświadomiony, że na obronę praw swoich nie żałuje niczego. A my chcemy służyć tylko polskiej naszej sprawie, a kto inaczej o nas sądzi, ten sam jest zdrajcą. Już dosyć krwi przelaliśmy za obcą sprawę. Naszym celem jest Bóg i wolna niepodległa Polska i do odzyskania naszej Ojczyzny mamy iść razem wszyscy, a w pracy tej miejmy, jak to powiedział jeden z mowców na zjeździe: „zdrowy rozum i polską prawą duszę“. A licząc tylko na własne siły dojdziemy, da Bóg, jak mówił chłop Wiącek, pod chorągwią Królowej korony polskiej i do Częstochowy i do Warszawy. *Ks. Stanisław Władyka*

Kędy droga do dobrobytu?

Każdy zapewne pragnąłby żyć w takich warunkach jakie dobrobytem nazywamy. Ludzie chwytają się czasem rozmaitych sposobów, by tę zamożność czy dobrobyt lub chociaż dobre, znośne położenie sobie wytworzyć. Aby dojść do tego upragnionego celu, obierają różne drogi, nieraz taką drogę obiorą, która ich na manowce zaprowadzi, nic więcej. Często słyszy się bowiem, że ludzie sądzą przez grę w loteryę dojść do dobrobytu. Nabywają losy tej lub owej loteryi, z niecierpliwością wyczekują dnia ciągnienia, gorączkowo czytują spisy wygranych i najczęściej łudzą się, że nie prędzej to później wygrają chociażby niewielki, to jednak dość poważny los, że dojdą w ten łatwy sposób do posiadania pieniędzy, a z tem do wszystkiego, co posiadanie kapitału, posiadanie pieniędzy dawać może. Inni znów grywają na giełdzie. Nabywają wartościowe papiery w tej nadziei, że kurs nabytych papierów znacznie się podniesie, że zatem dużo w ten sposób zarobią. I ta kategorya szukających drogi do dobrobytu weszła na manowce. Najczęściej bowiem spekulacya zawiedzie, i zamiast korzyści, ponosi się stratę. Nie rzadko pisma donosiły o takich spekulantach giełdowych, którzy w ten lekkomyślny sposób cały swój majątek stracili. Bo też trzeba posiadać niemały zasób hartu i krytycznego zmysłu, aby nie wpaść w sidła, jakie są zastawiane na mało z takiemi sprawami obeznanych ludzi. W dawniejszych czasach podobno wierzono, że w tych lub owych stronach znajdują się ukryte skarby. Że potrze-

ADAM Z ZATORA.

HEŁM JAXY.

POWIASTKA STARA.

(Ciąg dalszy).

„Miła dziewico moja“, mówił on, „Sercu twemu umię wierzyć, ale nie nadziei. Najpiękniejsza zawiodła!“ Łzami pożegnał kochaną i odjechał.

Mijał tydzień, Dobek straconej nie odzyskał przytomności.

Jednego wieczora siedziała Krystyna przy łożu chorego, kiedy służebnica znać dała, iż pan Szafraniec przybył na zamek. „Stoi przez bramą zamkową“, mówiła ona, „i czeka na wezwanie wasze“.

Radością wielką, widocznie malującą się na obliczu dziewicy, ożywiło się jej serce, i wraz biegła do młodzieńca, za którym usychała z tęsknoty; alić zatrzymał ją w biegu głos ojca: „Zostań, Krystyno moja, pozostań; nie opuszczaj mię!“ i wyciągnął obie dłonie do córy starzec biedny, żebrzący.

Zasmucona wróciła do łoża, Dobek pochwycił jej rękę, trzymał ją silnie obiema rękami, atoli bezsennością znużonego w tej chwili napadł sen, a z bezwładnej starca ręki wypadła dłoń dziewczyny. Acz pociągana tęsknotą do miłego, Krystyna nie miała przecież odwagi oddalić się od ojcowskiego łoża; długa była jej walka, ale serce przemogło.

Szafraniec, ciężką odziany zbroją, właśnie jakoby rycerz idący do walki, biegnącą ku niemu temi przywitał słowy: „Nie miej w sercu twojem gniewu na mnie, zacna dziewo, iż pomimo twej woli przybywam do ciebie. Ale rzecz trudna to była, tracąc cię na zawsze, nie pożegnać. Wiedz o tem, iż po kraju naszym obiegają woźni, obwołują rozkaz kasztelana wszem wobec i każdemu z osobna, aby na ile koni kogo stać, spieszył na północ, gdzie król nową walkę rozpoczął z Krzyżaki. Mój żywot nieszczęsny cięży mnie, wezwaniu temu rad jestem i pójdę, rzucę się w krwawe te boje i śmierć w nich znajdę. Zaprawdę garsteczka piasku, co ciało pokryje moje, lżejszą będzie od smutku, co mnie dociska. Żegnaj, miła moja dziewico, żegnaj na zawsze, w strony domowe moje nie wrócę już więcej. Przeczuwam, miecz krzyżacki uwiąźnie w mych piersiach, zabije żywot i boleść z nim moją. Onegdaj sen miałem, anioł stróż mój śmierć mnie zwiastował na polu sławy. Krystyno moja! gdy wracający z wypraw przyniosą tobie smutne słowo o mnie, zmów pacierz za duszę, poświęć jedną — łezkę“.

„Zaprzestań tych słów nie dobrych“, przemówiła Krystyna. „Widzisz, bojaźń nie ima mnie“, dodała kryjąc wzruszenie swoje. „Wzdy prawią ludzie, iż komu się przyśni o śmierci, będzie miał długi żywot i błogi, i przez co pragniesz tej śmierci, której nie rad żaden człowiek? Mogiła piasku lekką będzie ciału twemu, ale pomnij na to, iż duszę twoją obciąży wina wielka, gdy wołając śmierci, przywołaż dwie razem, swoją i moją śmierć. Za prawdę weź to, Krystyna, nie przeżyje ciebie. Bądź dobrej otuchy, mój miły! Rodzic miłuje ciebie. Nazajutrz po twoim odjeździe przybył ksiądz, słowami i święconą wodą zaklął

ba tylko z miechem lub lub koszem na takie miejsce się pofatygować, aby dokopać się pieniędzy i w monety na wszelkie czasy aż nadto zaopatrzyć. Aby po dziś dzień nawet w najbliższych sferach społeczeństwa znalazł się taki aż nadto naiwny człowiek, którybу się spodziewał w ten łatwy sposób dojść do dobrobytu, w to wierzyć nam się nie chce. Jeżeli zaś w nowszym jeszcze czasie o podobnym wypadku się słyszało, że ludziska szukali pod starem drzewem lub t. p. zakopanych skarbów, to zostali w pole wywiedzeni przez jakiego niby to dowcipnego człowieka, lub ulegli wpływowi opowiadań stróża nocnego, który podczas twardej drzemki widział owe ukryte skarby, i o tem swojem widzeniu ludziom we wsi opowiadał. Nie tędy więc droga do dobrobytu! Droga, która do upragnionego celu prowadzi jest nieraz może trudną do przebycia, stromą lub t. p., lecz po największej części pewną, niezawodną. Jest nią umiejętna praca, dopilnowanie zawodu swego, zawodu czy na wsi czy w mieście wykonywanego. Zejść na manowce tutaj nie można. Natomiast nie prędzej, to później dojdzie się do dobrobytu, a przynajmniej wytworzy sobie dobrze znośne materyalne położenie. Bo też wierzyć możemy słowom męża wielkiego umysłu i serca, wielkiego męża stanu Północnej Ameryki, Benjamina Franklina, który taki jakoby moralny testament potomności pozostawił — skreślając wielu dobrze znane zdanie: Jeżeli ktokolwiek stara się w Was wmówić, iż innym sposobem, a nie przez pracę dojść można do dobrobytu, a więc zbogacić się możecie, ten jest zwykłym szalbierzem. Bez pracy, bez zabiegliwości nic się nie uda, przez nią wszystko osiągniecie. Kto to wszystko posiądzie, co z honorem posiąść może i z tem posiadaniem umiejętnie będzie się obchodził (rozumna oszczędność i t. p.), ten do czegoś doprowadzi i pójdzie naprzód. Pilność jest matką szczęścia. Zdanie to wielkiego męża stosować można bardzo do rolniczego zawodu. Jaki piękny warsztat zarobkowy rolnik w swem gospodarstwie posiada. Jakie skarby „matka-ziemia“ w swem łonie kryje, skarby nie w znaczeniu wspomnianych wyżej złotych czy srebrnych rzekomo „ukrytych skarbów“, lecz w tem znaczeniu, że ta ziemia posiada wielką siłę do wydawania produktów, które nietrudno zamienić na pieniądz. Stopień wydajności ziemi zależy w znacznej części od umiejętności i zabiegliwości posiedziciela rolnika.

Lecz ilu to gospodarzy nie może dojść do dobrobytu, bo nie potrafi wykorzystać skarbów w ziemi spoczywających! Uprawę roli nazwać można wszystkiem innem, lecz nie racyonalną uprawą. Z mierzwą stajenną po macoszemu się obchodzą, jakby mierzwa nie zawierała (skoro dobrze ją przechowano) bardzo cennych składników pokarmowych roślin. Wartościowy materyał różnego rodzaju ginie u nich bezużytecznie, bo nie pomyślą o urządzeniu gromady kompostowej, o urządzeniu (jak kompost nazywają) „skarbony“ w gospodarstwie. Obchodzenie się z inwentarzem bardzo wiele pozostawia do życzenia. Bo nie ma tutaj mowy o prawidłowem wychowie młodzieży, o prawidłowem żywieniu użytkowego i robotniczego inwentarza. O pojmowaniu słowa „oszczędność“ wiele możnaby pisać. Niejeden grosz wyda się na zbyteczne rzeczy, a oszczędza na to, coby nakład z lichwą zwróciło. — To też nie dziw, że w takiem gospodarstwie pomyślnego wyniku z gospodarki być nie może. Nie widać, jak się to mówi, gospodarczego „efektu“ jakim wykazać się mogą inne gospodarstwa, umiejętnie i zabiegliwie prowadzone, chociaż nie rozporządzające w początkach większym kapitałem obrotowym, jak pierwsze gospodarstwa. Ze zmianą w sposobie gospodarowania ku lepszemu, będzie też więcej dochodu z gospodarstwa. Rolnik wchodzić zacznie na właściwą drogę, mającą go do dobrobytu doprowadzić. Tą drogą, co powtarzamy, w takich przedewszystkiem przypadkach jest — umiejętna zabiegliwa gospodarka i rozumna (a więc nie fałszywa) oszczędność. Otóż taka odpowiedź na w tytule stawione pytanie: „Kędy droga do dobrobytu“.

złego ducha. Szatan obłąkania odstąpił od rodzica. I zaraz zdrowszy i spokojniejszy pytał się o ciebie. Już miałam wieść dobrą posłać tobie; atoli ksiądz przeciwnej był myśli i radził odwłokę. Rzuć w niepamięć rzeczy dawne z spokojnem sercem, z dobrą myślą idź na tę wojnę. Szanuj zdrowie i życie, abyś wrócić mógł do Krystyny, która tęsknem a wiernem sercem ciebie wyglądać będzie“.

„O miła moja!“ odrzekł Szafraniec, „z serca twego płyną te słowa słodkie, a przecież ani kęs pociechy nie zaczerpałem z nich, jeno smutek i gorszą tęsknotę. Bo pewny śmierci, radowałem się nią, zowiąc ją wybawicielką moją, a ty, podobana moja, obudziłaś znów we mnie do życia przywiązanie ludzi szczęśliwych. O! bodajem był nie słyszał tych słodkich twoich wyrazów. I daremnie mnie pocieszasz, mam przeczucie, że zginę i nie wrócę do ciebie z tej wojny“.

Łzy zalały ostatnie słowa jego. Krystyna, okiem wlepionem w oblicze zapłakanego, stała nie wiedząc mowy; po długiem milczeniu jęła coś mówić, lecz przerwała mowę, zadumała się głęboko, jakby na myśli swoje wzięła zamiar jakiś i ważyła go, w końcu długiego namysłu spuszczone w ziemię podnosząc oczy rzekła: „Jeżelim miła tobie, posłuchaj mnie. Nie... (przerwała) czekaj chwilę, rychło wrócę do ciebie, czekaj mój miły!“.

I pobiegłszy do łożnicy ojcowskiej, śpiącego zbudzić chciała. Dobek spał snem twardym, i ledwie co otworzyła się powieka jego snem przyciśnięta, gdy znowu na oko spadła. Wahająca się, niespokojna i niecierpliwa przeszła Krystyna do izby przyległej, która składem była rynsztunków, mieczy, tarcz i oręży. Zdjęła ze ściany hełm ojcowski; kształt staroświecki i rdza, którą pożółknął, dowodziły wielką jego starożytność. W tym hełmie Puchała wszystkie odprawił wojny; z ostatniej wróciwszy, zawiesić go kazał na łosiowym rogu na ścianie.

„Luba moja“, przemówił młodzian spostrzegłszy biegnącą ku niemu Krystynę z hełmem w ręku. „Nie bez podziwu baczę to ciężkie hełmisko w twojej słabiuchnej dłoni; odpowiedz, co zamyślasz, miła moja?“.

Krystyna, rzuciwszy okiem do koła, poprowadziła młodziana na drugi pomostu brzeg i tak mówić zaczęła: „Miły mój rycerzu! Wyjeżdżasz na wojnę, wzdy przystało mię uzbroić hełmem czoło twoje. Jeżeliś miły mój, nie zdejmiesz go aż po skończonej wojence, i w tym hełmie na skroni wracaj do mnie. Hełm, co ci daję, jestto hełm J a x y, owego rycerza mocnej ręki, wielkiego serca, onego szerokiej sławy bojownika... Ten hełm mocą swą tajemną zasłaniał Jaxę w krwawych walkach, które odbywał na Ziemi Świętej, jako obrońca grobu Zbawiciela. I śmierć ona, co zmiatała hufy całe, nie imała żywota Jaxy i bezpieczny był w tym hełmie, o którym powieść taka: Iż ktokolwiek uzbrojony nim, wolny od pocisków strzał i od razów miecza zbawion jest. Kiedy po zgonie Jaxy pozostałe córy dzieliły się spuścizną jego, starsze brały miasta, grody, najmłodsza hełm Jaxy wybrała sobie. Ona była matką rodu naszego. Owoż gdy inne Jaxowego domu dzielnice wielkiem cieszyły się mieniem, nasza uboga nie opłakała straty żadnego z swych synów; bo uzbrojony hełmem Ja-

Z POLSKI.

ZABÓR AUSTRYACKI.

Posłowie śląscy w Kole polskiem. Polscy posłowie ze Śląska X. J. Londzin i Dr. Jan Michejda zgłosili oficyalnie przystąpienie do Koła polskiego. W ten sposób kończy się wreszcie secesya polskich posłów ze Śląska, — a dla Koła polskiego rozpoczyna się tem większy obowiązek opieki i starań o żywotne, a dotychczas przez rząd lekceważone interesa ludności polskiej na Śląsku.

Zakazane wiece. Dnia 1 grudnia miał się odbyć w Wadowicach wiec oświatowy T. S. L. Starostwo wadowickie nie pozwoliło na jego zwołanie. Na dzień 3 grudnia zwołali do Białej posłowie Zamorski i Dobija zgromadzenie dla omówienia obecnego położenia politycznego. Starostwo bialskie również zabroniło odbycia tego wiecu.

Manifestacya narodowa w Krakowie. W piątek 29-go listopada wieczorem odbyła się olbrzymia manifestacya młodzieży w rocznicę powstania listopadowego. O godzinie 5 wieczorem zebrała się młodzież przed uniwersytetem w liczbie 8 tysięcy. Po przemowie uszykował się pochód i ruszył z napływającemi rzeszami publiczności z dwoma sztandarami na czele na rynek pod pomnik Mickiewicza. Tu przemówił reprezentant młodzieży, podnosząc gotowość młodzieży do walki orężnej. Po mowie wzniesiono wysoko na żerdziach portret cara, co wywołało złowrogie okrzyki oburzenia i protestu przeciw caratowi. Wśród entuzyastycznych oklasków i okrzyków portret cara spalono.

Następnie ruszył pochód na Wawel, stamtąd zaś po przemówieniu na dziedzińcu — plantami pod pomnik Rejtana, Drzewo Wolności, pomnik Jagiełły i teatr, gdzie się rozwiązał.

W teatrze odbył się uroczysty obchód. Przemówił poseł Witos podnosząc konieczność szerzenia idei walki zbrojnej, poczem odegrano „Warszawiankę“, scenę z „Legionu“ i „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego. Warszawiankę odśpiewała publiczność stojąc. Nastrój był ogromnie podniosły.

ZABÓR ROSYJSKI.

W sprawie bojkotu ekonomicznego. Pisma codziennie podają ciągle wiadomości o czynnych zatargach, powstających na tle walki ekonomicznej w Warszawie, znajdujących zazwyczaj koniec w którymś z cyrkułów. Codzień słychać o słownych obrazach i dyskusyach politycznych, jakie mają miejsce przy zakupnie towarów w tym lub owym sklepie polskim czy żydowskim. Słyszymy także, że bojkot przybrał charakter dwustronnego omijania sklepów żydowskich przez Polaków, i polskich przez żydów, że n. p. niektórzy żydowscy fabrykanci warszawscy grożą zatrudnionym u nich robotnikom polskim wypowiedzeniem pracy, na wypadek, jeżeli bojkot handlu żydowskiego potrwa dłużej. Polacy jednak jak wytrwają, zwyciężą.

Dla „braci Słowian“ walczących o wolność. Koło polskie w Dumie wysłało do królowej bułgarskiej 3000 rubli, tudzież telegram tej treści: „Najjaśniejsza Pani! Składając waszej królewskiej mości naszą skromną ofiarę na rzecz ranionych zjednoczonego wojska słowiańskiego, prosimy przyjąć wyrazy podziwu dla naszych braci Słowian, walczących w obronie świętej sprawy wolności, której nikt lepiej od nas nie potrafi ocenić“.

Usunięcie kapłana. Z rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych ks. Lucyan Gajewski w Wisznicach w pow. włodawskim usunięty został z zajmowanego stanowiska za ogłoszenie swym parafianom, którzy przeszli z wyznania prawosławnego na katolickie, iż powinni złożyć odpowiednie podanie do gubernatora o zarejestrowanie zmiany wyznania. Zastrzeżono, iż ks. Gajewski może być przeniesiony do miejscowości zamieszkanej przez ludność czysto-katolicką.

ZABÓR PRUSKI.

Głos polski w Berlinie. Onegdaj zabrał głos w parlamencie pos. Trąmpczyński. Oświadczył on, iż Polacy odczuwają radość z powodu zwycięstw państw bałkańskich, które walczą o swą wolność. Zwycięstwa te są dowodem, że każdy ucisk narodowy i religijny musi się skończyć.

Wystąpił następnie przeciw posł. Bassermanowi, który oburzał się, że Polacy w Austryi mieszają się w sprawy we-

---

xowym z wszelkiej walki wracał do domu cały i nieuszkodzony na zdrowiu. Wiadomo tobie, iż rycerski rodzic mój, wielki bojów miłośnik, przez życie całe nie odpasał miecza od boku, w obcych nawet i dalekich stronach szukał wojny; alić ta wojna niebezpieczna innym, jemu igraszką była, bo pewny był życia, hełmem Jaxowym zasłonion. Dziś wiekiem styrany, nie podźwignie już miecza, i w sercu brak ochoty do walki. Już hełm Jaxy niepotrzebny stał się jemu. Zdjęłam go ze ściany, na której rdzewieć zaczynał, i na twoje włożyłam skronie. W nim idź do walki, idź z tą wiarą, że życie twoje zabezpieczone cudowną mocą Jaxowego hełmu. Odrzuć od siebie niepokojące cię przeczucie, bądź spokojnym w tej wierze, iż wrócisz bez szwanku do domu, a skoro wrócisz, Krystyna twoją będzie... A ty aniele stróżu jego!“ dodała, oczy wznosząc ku niebu, „czuwaj nad nim, i poleconego Opatrznością Boską strzeż i zachowaj od wszelakiej szkody“!

Szafraniec ukląkł przed kochanką, ucałował dłoń podaną sobie, a ostatniem: bądź zdrowa pożegnawszy dziewicę, odjechał.

W niedługim czasie po Szafrańca odjeździe, Puchała odzyskał zdrowie i siły do tyla, iż z łoża dźwignąć się zdołał. Na ramieniu córki wsparty, zaczął się przechadzać po izbie i już mniemać zaczynał, że siła lat młodych wracała do niego.

Jednego razu, kazawszy przynieść sobie miecz, wyrwał go z pochwy, machał nim i doświadczał prawicy. Przekonanie od odzyskanej sile miasto radować go, sprowadziło smutek na jego myśli.

„Co wam takiego, panie ojcze?“ zapytała Krystyna, „smutni jesteście, a ja się raduję, iż Bóg dobry dał wam zdrowie znowu“.

„O, bodajem nie znał ni zdrowia, ni siły“, odrzekł Dobek; „lżejsza była niemocą złamanemu słyszeć o walkach rycerzy, dawnych towarzyszy moich Nie sromota bowiem była siedzieć doma, kiedy noga do strzemiona dźwignąć się nie mogła, ni ręka do miecza, ale teraz, widzisz dziewo, co tu siły we mnie, w mojej ręce, a czemuż ja nie z królem Jagiełłą.

Zastraszona taką mową dziewczyna, jęła przypominać ojcu dawne wojenne prace jego: „Któryż z rycerzy odbył walk tyle?“ mówiła, „jedna cząstka sławy waszej wystarczyłaby na ozdobę całego życia innym. Więc zostawcie młodszym boje, a resztę skołatanego żywota przepędźcie w spokoju, i o walkach myśleć przestańcie“.

„Nie przestanę!“ zawołał Dobek, „nie przestanę, póki życia. W bojach wzrosłem, żyłem, i bodajem w nich był skonał, a nie dożył tej sromoty, aby sąsiad, wracający z wojny, w której Puchały nie było, opowiadał o niej Puchale, jako niewieście przy kądzieli. Nie, nie doczekam tego i pójdę za królem“.

(Dokończenie nastąpi).

wnętrzne Prus. — Mowca podnosi, że Austrya ma prawo do wypowiadania swego zdania na mocy traktatu z 4 maja 1815 roku, który nie został odwołany.

Mowy posłów polskich w parlamencie i delegacyach austryackich liczyły się z interesami państwa i kraju i były tylko słabym oddźwiękiem nastroju społeczeństwa polskiego. Mowcy wydaje się śmieszną obrona losów Albanii i jej wolności ze strony mocarstw europejskich i dziwnem jest, że w obronie ich występuje rząd pruski, który niszczy Polaków i wyzuwa ich z wszelkich praw narodowych.

Mowca nazywa wywłaszczenie aktem bezprawia i gwałtu, za co marszałek przywołał go do porządku.

Pos. Trąmpczyński oświadcza, że jako Polakowi brak mu odpowiednich słów, aby napiętnować postępowanie rządu pruskiego.

Biskup germanizatorem. Do biskupa katolickiego ks. dr. Schultego w Paderbornie w Westfalii, udała się przed kilku dniami deputacya Polaków, zamieszkałych bardzo licznie w miejscowości Wanne z prośbą, o ustanowienie dla nich księdza, władającego językiem polskim. Biskup odpowiedział na to, że miejscowy proboszcz uczy się po polsku, aby mógł w tym języku udzielać Polakom pociech religijnych. Następnie zaś biskup — bez wszelkiego powodu zaczął pouczać deputacyę, że Polacy powinni stać się Prusakami i wiernymi poddanymi króla pruskiego. Wam w kościele — mówił — nie chodzi o religię i język, ile o narodowość — a tak być nie powinno. Wasz język możecie zatrzymać — dodał — ale waszej narodowości wyrzec się musicie, gdyż jak długo wy waszej narodowości trzymać się będziecie, nic lepszego od nas oczekiwać nie możecie. Tak otwarcie — jako germanizator — nie występował dotychczas nawet ks. kardynał Kopp. Biskup Schulte osiągnie tylko ten skutek, że zrazi Polaków tamtejszych do kościołów — lecz nie narodowości polskiej.

Manisfestacya w Poznaniu. W piątek w rocznicę listopadową urządzono wielką manifestacyę, w której wzięła udział około 6 tysięcy osób. Pochód udał się przed pomnik Mickiewicza, gdzie złożono wieńce. Policya nie przeszkadzała manifestacyi.

Z AUSTRO-WĘGIER.

Ustawy wyjątkowe na wypadek wojny na Węgrzech. Na sobotniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego prezydent ministrów Lukacs przedłożył projekt ustawy o wyjątkowych zarządzeniach na wypadek wojny lub mobilizacyi. W tym wypadku rząd otrzymuje wyjątkową władzę. Rozmiary tych wyjątkowych przedłożeń pozostawia się ministerstwu, które może mianować komisarzy rządowych, załatwiać razem z nimi sprawy odnoszące się do porządku i bezpieczeństwa i wydawać konieczne zarządzenia administracyjne, leżące w interesie skutecznego prowadzenia wojny. Komisarze mogą rozporządzać wszystkimi urzędnikami administracyjnymi, żandarmami, policyą państwową i strażą graniczną i skarbową i powoływać ich do służby poza obrębem zwyczajnych ich czynności. Nieposłuszni urzędnicy i służba mogą być bez postępowania dyscyplinarnego zawieszeni w czynnościach. Minister spraw wewnętrznych może z urzędu zawieszać uchwały reprezentacyj municypalnych i gminnych, które naruszają interes prowadzenia wojny. Minister może ograniczyć sprzedaż broni i amunicyi lub zakazać ją, może towar skonfiskować. Gdzie zachodzi obawa, że ceny środków żywności z powodu wkroczenia wojska do miasta pójdą znacznie w górę, może ministerstwo ustanowić ceny, których nie wolno przekroczyć. Minister może ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny ograniczyć, ograniczyć wolność zgromadzeń i stowarzyszeń i zarządzić, aby dzienniki i wydawnictwa przed ich rozszerzeniem dostarczane były prokuratoryi lub policyi, które zakazać mogą ich rozszerzenia. Rozszerzenia tych dzienników, które ogłaszają artykuły, nie leżące w interesie prowadzonej wojny, może ministerstwo zakazać; — odnosi się to także do dzienników zagranicznych. W sprawach takich przekroczeń, które dotyczą interesów prowadzonej wojny, czynność sądów przysięgłych może być zawieszona. Postanowienia ustawy karnej o przekroczeniach w czasie wojny mogą być bardzo zaostrzone. Strajk czy lokaut, jeżeli ich cel ukróca lub uniemożliwia prowadzenie wojny, karane będą więzieniem do lat trzech i grzywną do 4000 koron; podjudzanie do strajku — więzieniem do lat pięciu i grzywną do 8000 koron. W sprawach prawno-prywatnych, wekslowych i sądownictwa cywilnego mogą być wydane zarządzenia wyjątkowe i postanowienia, odbiegające nawet od ustaw. Minister zostaje upełnomocniony do podejmowania koniecznych sum dla pokrywania wydatków wojennych i podejmowania operacyj kredytowych.

Zdrowie cesarza. Półurzędowa wiedeńska „Korrespondenz Wilhelm“ wobec najrozmaitszych pogłosek, jakie się pojawiły w stanie zdrowia cesarza w ostatnim czasie, oświadcza, że cesarz cieszy się wybornem i trwałem zdrowiem i od czasu powrotu do Wiednia przyjmuje codziennie sprawozdania i udziela audyencyj.

Odezwa Rady Narodowej.

Ogłoszenie przez Radę Narodową pewnych ogólnych wskazań dla społeczeństwa polskiego na chwilę obecną, która może budzić nadzieje, a zarazem pełna jest niebezpieczeństw, nastąpi w dniach najbliższych. Że się to dotąd stać nie mogło, ważne po temu były powody. Trzeba było nietylko rzecz samą dokładnie rozważyć, ale i doprowadzić, ile możności, do wyrównania różnic, jakie istniały w zapatrywaniach stronnictw w Radzie zjednoczonych, zaś przedewszystkiem należało liczyć się z zadaniami i położeniem naszego przedstawicielstwa parlamentarnego. Byłoby jednak błędem strasznym, gdyby z przyczyny tej koniecznej, wyższemi względami usprawiedliwionej zwłoki, społeczeństwo nasze miało zaniedbać się w tych pracach przygotowawczych około zjednoczenia swych sił, które przecież są warunkiem jego wpływu na bieg wypadków. Nieszczęściem byłby także bezład w tych usiłowaniach, walki i zawiści partyjne tam, gdzie powinno być miejsce jedynie dla szlachetnego współzawodnictwa. Dlatego Rada Narodowa obejmuje naczelne kierownictwo wszystkich tych wysiłków i w tym celu powoła do współdziałania Komitet, jednoczący przedstawicieli wszystkich ważniejszych organizacyj pracy narodowej bez względu na ich odcienia polityczne i społeczne. — W ciągu dni paru ustaloną będzie lista tego Komitetu, ale już teraz biuro Rady Narodowej przyjmuje zgłoszenia stowarzyszeń i grup, które w podjętych działaniach potrzebują jej pomocy i wchodząc na dawno zapomniane drogi, rozumieją, że dla dobra Ojczyzny trzeba razem iść i zgodnie.

Tadeusz Cieński,
prezes Rady Narodowej.

Z POWIATÓW i GMIN.

Tarnowiec p. Jasło.

Pożar szybu naftowego.

Dnia 19 listopada o godzinie 3½ po południu w kopalni na Winnicy koło Tarnowca zapalił się szyb będący własnością „Hannowersko-Galicyjskiego Gwarectwa naftowego“. Pożar powstał przy spuszczaniu do szybu tak zwanego „raka“, t. j. przyrządu służącego do chwytania rur, widocznie wskutek iskry, wywołanej przypadkowem uderzeniem o kamień. W jednej chwili nastąpił wybuch zapalonych gazów, od czego wieża wiertnicza w kawałki się rozleciała. Zburzywszy do szczętu wieżę, strzelił słup ognisty na kilka sążni wysoko — ku niebu — siejąc łunę pożaru, widoczną na kilka mil w około. Pożar ten niestety pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Siedzący na samym szczycie wieży robotnik Marcin Zając z Brzezówki, zajęty przykręcaniem żelaznych sztang do „raka“ został siłą wybuchu w kawałki poszarpany tak, że drugiego dnia, gdy parcie gazów osłabło i można się było zbliżyć do ziejącego ogniem szybu, znaleziono tylko szczątek korpusu nieszczęśliwca (klatkę piersiową). Głowy, rąk i nóg nie doszukano się zupełnie. Z siedmiu robotników, zajętych na dole wieży, pięciu jest silnie poparzonych, zaś dwóch bardzo silnie. Odwieziono ich do szpitala w Krośnie i stan ich zdrowia nie budzi podobno żadnych obaw. Pogrzeb szczątków nieszczęśliwej ofiary Zająca odbył się dnia 22 listopada br. Pożar szybu

zdołano stłumić dopiero po 4 dniach. Najpierw zrobiono wokoło wał ziemny, ścieśniono ogień, potem rozdzielono wydobywające się płonące gazy kilkoma rurami, które następnie ziemią zasypywano. Poszukiwanie ropy na tym terenie datuje się od lat 20.

Jasło.

W piątek 22 listopada na zaproszenia, rozesłane przez naszego przewodniczącego p. Karasia z Sieklówki, zebrała się spora liczba wszechpolaków i stojałowczyków na sejmik powiatowy, by się zastanowić nad obecnem położeniem i nad sprawami bieżącemi. Przed wiecem odbyło się nabożeństwo za duszę ś. p. ks. Stojałowskiego.

Po zagajeniu ks. Macha słuchaliśmy pięknego przemówienia p. Wierczaka, który nam dosadnie służalczą i konserwatywną politykę obecnego Koła przedstawił. Następnie wywiązała się dyskusya, w której przemawiali p. Matłosz, Jan Madejczyk, o reformie sejmowej ks. Mach i wielu innych.

Owocem zaś tej dyskusyi były jednomyślnie uchwalone rezolucye:

1) Zebranie wyraża rodakom z pod zaboru pruskiego z powodu ciosu, jaki ich w tym czasie spotkał, braterskie współczucie, zarazem uznanie za tak bohaterską obronę ziemi polskiej.

2) Zebranie w zupełności uznaje taktykę p. Skarbka w delegacyi za najodpowiedniejszą i wyraża mu podziękowanie za obronę naszych braci, że jeden z wszystkich miał odwagę i ambicyę postąpić tak, jak powinien postąpić każdy prawy Polak.

Ponadto uchwalono rezolucyę w sprawach organizacyjnych i gospodarczych: Przedewszystkiem domagali się zebrani, aby zarząd subwencyami rządowemi z powodu ostatnich klęsk elementarnych oddać kółkom rolniczym.

Uczestnik A. Madejczyk.

Strzyżów.

Zgromadzenie Związku narodowo-ludowego.

We wtorek dnia 26 b. m. odbyło się tutaj w sali „Sokoła" poważne zebranie powiatowe pod przewodnictwem p. Łukasza Leśniaka z Wysokiej. Stanowisko Polaków na wypadek wojny na ziemiach polskich omówił w dłuższym referacie, który z uwagą słuchano, redaktor „Ojczyzny" p. Wierczak. Zebrani jednomyślnie przyjęli do wiadomości, że powinniśmy dążyć do stworzenia jednolitej opinii narodu i w działaniu naszem powinniśmy mieć tylko na uwadze interes Polski.

Po przemówieniu p. Matłosza i pogadance uchwalono protest przeciw wywłaszczeniu i wyrazy solidarności ze stanowiskiem posła hr. Skarbka w delegacyach z powodu wprowadzenia w życie ustawy o wywłaszzzeniu.

Ponadto uchwalono rezolucyę w sprawach organizacyjnych i gospodarczych. Na mszę św. za duszę ś. p. ks. Stojałowskiego zebrano kilka koron.

Pozatem postanowiło zebranie stanowczo domagać się od rządu wprowadzenia w jaknajkrótszym czasie w życie projektu rządowego, w sprawie podatku domowo-klasowego, który dziś obciąża najbiedniejszych t. j. chałupników na wsi i znaczniejszych subwencyi rządowych z powodu ostatnich klęsk elementarnych, któremi to subwencyami gospodarować chłopska organizacya rolnicza Tow. Kółek rolniczych, bo do gospodarki namiestnictwa i starostw lud nie ma zaufania.

Bochnia.

Ciężkie nadeszły czasy: rozzuchwaleni powodzeniem wyborczem ludowcy i demokraci usiłują zdusić nas i zgnębić zupełnie. Ludzi naszych szykanują — jedynego naszego radcę powiatowego Pilcha wygryść z Rady usiłują. Odmawiają nam sali na zebranie w Radzie powiatowej, w Sokole, w Radzie miejskiej. Ludzi z miasta, którzy nam pomagali, rząd poprzenosił w cztery strony świata.

Ale i tak się nie damy. I tak między nami jest ruch największy i duch bardzo dobry. Oto 21 listopada urządziliśmy zebranie w sali robotniczej, jedynej sali, jaka nam jeszcze pozostała. Cały czas asystował nam komisarz ze starostwa, ktory pilnie zapisywał, jak nasi mówcy podawali dowody nadużyć i szachrajstw w kraju i w powiecie. Przewodniczył gospodarz Capik. Referowali: p. red. Rymar w zastępstwie chorego posła Zamorskiego o celach i zadaniach Związku narodowo-ludowego i obecnych wypadkach wojennych, p. red. Wierczak o rządach krajowych i reformie wyborczej, gosp. Pilch o zjeździe lwowskim i gospodarce powiatowej. W dyskusyi przemawiali potem pp. Wójtowicz, Puzia, Zechenter i przewodniczący. Zebrani jednomyślnie oświadczyli się za przedłożonemi rezolucyami: 1) za zaprowadzeniem we wszystkiem polskiej polityki, a zwalczaniem wrogów-zaborców, 2) za reformą wyborczą do Sejmu w duchu uchwał Związku narodowo-ludowego, 3) za postawieniem w Bochni pomnika dla ś. p. ks. Stojałowskiego i rozpisaniem na ten cel składek, 4) za wyrażeniem Braciom naszym pod Prusakiem słów zachęty i wiary w tych ciężkich chwilach, gdy rząd ich wywłaszcza, 5) za wyrażeniem posłom naszym za ich stanowisko wobec Prusaków podziękowania, a reszcie lokajskiej Koła polskiego oburzenia, 6) w końcu napiętnowano w osobnej uchwale gospodarkę ludowców i demokratów w Radzie powiatowej i uchwalono wezwać ludność, aby na posiedzenia Rady masą przychodziła: posiedzenia są jawne, a wstęp wszystkim dozwolony

Już wieczorem przewodniczący zamknął obrady.

Pr.

Oszustwa.

Na ludność naszą rzucają się coraz nowi oszuści.

Ludność wycofuje wkładki z kas oszczędności, i to nawet takich, które mają zabezpieczenie kraju lub powiatu. — A wycofuje ludność te wkładki dlatego, że rozmaici niesumienni ludzie rozsiewają głupie, niedorzeczne plotki, że w kasach na wypadek wojny pieniądze przepadną. Tymczasem wszystkie mocarstwa europejskie zobowiązały się jeszcze przed kilkunastu laty, że na wypadek wkroczenia wojsk obcych do kraju, muszą one podczas wojny dać obronę bankom i kasom oszcz. przed grabieżą — więc o ile gdzie, to właśnie w bankach i kasach pieniądze podczas wojny są najbezpieczniejsze. Z tych zaś nieuczciwych plotek jest ten skutek, że ludzie wyciągają pieniądze z pewnych kas, a chowają je u siebie po domach po to, aby ogień je zniszczył, lub złodziej a nawet wojsko nieprzyjacielskie zrabowało. Ponadto ludzie pieniądze wyciągnięte z kas pożyczają osobom prywatnym, a nawet geszefciarzom żydowskim, nie mając należytej poręki.

Rozmaici oszuści, co chcą na chłopie zarobić, rozpuścili takie fałszywe pogłoski, że banknoty na wypadek wojny nic nie znaczą. Wobec tego ludzie na gwałt zmieniają banknoty na srebro, a nie mogąc go dostać w kasach, zmieniają u żydów, którzy płacą za 10 koronowy banknot 6 koron srebrem, czyli 4 korony na głupocie ludzkiej zarabiają. Tymczasem należy o tem pamiętać i wszystkiem o tem mówić, że banknoty mają porękę rządu i one zawsze muszą mieć dzisiejszą wartość.

Wojny jeszcze nie ma i nie wiadomo, czy nawet będzie, a nasza głupota może nas dobić i wyrządzi nam większe szkody ekonomiczne, niż wojna. Dlatego ostrzegamy przed niesumiennymi oszustami, którzy szerzą wśród nas postrach i każą nam wyjmować pieniądze z banków, czy też je zmieniać z naszą szkodą na drobniejszą monetę. — Bądźmy przeto rozumniejsi i ostrożniejsi.

ZAWIERUCHA EUROPEJSKA.

Przedłożenia mobilizacyjne w Austryi.

Rząd austryacki przedłożył Izbie posłów trzy ważne ustawy i domagać się uchwalenia ich najdalej do 10 grudnia. Są to:

Przedłożenie rządowe w sprawie świadczeń wojennych postanawia, że na wypadek mobilizacyi lub uzupełnienia armii do stanu wojennego mają być przedsięwzięte zarządzenia co do świadczeń wojennych, zawartych w niniejszej ustawie, za odpowiedniem wynagrodzeniem; świadczenia te ograniczone jednak być mają do nieodzownych potrzeb. Do osobistych świadczeń służbowych na cele wojny, jeżeli zapotrzebowanie nie będzie mogło być pokryte przez robotników ochotniczych albo przez pospolite ruszenie, mogą być powołani wszyscy zdolni do pracy mężczyźni cywilni, którzy nie przekroczyli 50 roku życia. Robotnicy otrzymają za zużyte lub uszkodzone narzędzia wynagrodzenie.

Osoby powołane do świadczeń służbowych w razie choroby mają prawo do bezpłatnego leczenia w szpitalach wojskowych, a co się tyczy ewentualnych pretensyi ubezpieczenia własnego lub rodziny, traktowani będą tak samo, jak osoby stanu wojskowego. Ich rodziny, potrzebujące pomocy, mają prawo do wsparcia tak, jak rodziny rezerwistów, powołanych na wypadek mobilizacyi. Ustawa zawiera dalej postanowienia o obowiązku odstąpienia podwód do przewozu osób i towarów, odstąpienia samochodów, aeroplanów, okrętów, jakoteż zwierząt, nadających się do służby informacyjnej, np. gołębi itd., za wynagrodzeniem, które ma być ustanowione drogą rozporządzenia. Za zużycie dróg i mostów, także będących w prywatnem posiadaniu, nie będzie płacone wynagrodzenie. Właściciele nieruchomości obowiązani są odstąpić te nieruchomości na cele budowy fortów lub innych budowli wojskowych lub wogóle na cele wojska. Za to zasadniczo przyznaje się odszkodowanie. Z oddaniem tych nieruchomości do swobodnego rozporządzenia wojskowości łączy się też prawo zburzenia tych budynków lub przebudowania ich. Ustawa zawiera w końcu postanowienia co do zakwaterowania, dostarczenia paszy i różnych obowiązków gmin.

Ustawa o wsparciach dla potrzebujących pomocy rodzin powołanych do służby rezerwistów opiera się po części na istniejących dotąd ustawach, a mianowicie ustanawia pretensye potrzebujących pomocy rodzin do pobierania z funduszów państwowych datków na utrzymanie oraz dodatków na czynsz najmu w wysokości połowy datku na utrzymanie, jeżeli rezerwista mieszka w mieszkaniu wynajętem. Rodzinom poległych lub zmarłych wskutek obrażeń w czynnej służbie wojskowej należy się wsparcie przez 6 miesięcy od dnia zgonu lub od dnia zaginięcia rezerwisty.

Ustawa o dostarczaniu koni i wozów nakłada na wszystkich, którzy posiadają wozy i konie, obowiązek oddania koni wraz z zaprzęgami na własność państwa na wezwanie władz politycznych powiatowych, za odpowiedniem wynagrodzeniem, na tak długo, dopóki część siły zbrojnej jest na stopie wojennej. W porównaniu z istniejącemi ustawami wprowadza nowa ustawa pewną podwyżkę odszkodowania, pomnożenie tytułów uwolnienia; natomiast w interesie ludności zaniechana będzie klasyfikacya.

Paragraf 14.

Te trzy uzupełniające przedłożenia wojskowe trafiają w Izbie posłów na trudności. Nakładają one bowiem na ludność ogromne ciężary i to — co najważniejsze — nietylko na wypadek wojny, ale i mobilizacyi. Obowiązek służenia w pospolitem ruszeniu podczas mobilizacyi odnosi się do wszystkich osób od 18 do 50 roku życia. Jest to niezawodnie postanowienie ostre i z pewnością zbyt daleko nawet poza potrzebę idące. Przecież w czasie mobilizacyi nie potrzeba takich mas ludności do wykonywania czynności pomocniczych, by wszyscy mężczyźni do 50 roku musieli stanąć do dyspozycyi wojska. Pocóż więc straszyć ludność takiem postanowieniem? Słusznie żądają niektóre partye w Izbie, by tylko w czasie wojny wchodził w życie ów powszechny obowiązek. Na wypadek mobilizacyi bez wojny wystarczy powołanie mężczyzn od 18 do 42 roku życia. Mówimy: wystarczy, choć w praktyce nigdy nie przyjdzie nawet do takiej mobilizacyi pospolitego ruszenia. Byłaby to przecież dotkliwa klęska ekonomiczna.

Również postanowienie, że mężczyźni służący w pospolitem ruszeniu podlegają za wszystkie przekroczenia sądom wojskowym, napotyka na opór posłów. Proponuje się zmianę w tym duchu, że sąd wojskowy mieć będzie prawo karać tylko za przekroczenia o charakterze wojskowym.

Hr. Stirk nagli do uchwalenia przedłożeń. Ten pośpiech wcale nie jest objawem pokojowym. Rząd chce być przygotowanym na wszelki wypadek. Widocznie liczy się z możliwością, że taki „wypadek" nadejdzie.

Parlament jednak bez złagodzenia tych przedłożeń rządowych za niemi głosować nie powinien, są one za ciężkie dla ludności.

Prusacy u boku Austryi.

Kanclerz Rzeszy niemieckiej, Bethmann-Hollweg, w parlamencie niemieckim oświadczył, że od początku wojny bałkańskiej dążeniem Niemiec było, żeby nie dopuścić do zawikłań wojennych między wielkiemi mocarstwami. Niemcy starały się wojnę umiejscowić. Wprawdzie Niemcy na Bałkanie bezpośrednio nie są interesowane, to przecież mają prawo i obowiązek na równi z innemi mocarstwami zabrać głos przy nowem uregulowaniu spraw, gdyż ukształtowaniu się gospodarczych stosunków na wschodzie mają interes bezpośredni, a oprócz tego przy uregulowaniu innych kwestyj zabiorą głos na rzecz swoich sojuszników.

Strony, prowadzące wojnę, nie przeczą, że wielkie mocarstwa przy ostatecznem uregulowaniu rezultatów wojny, muszą podnieść swoje interesy i że są powołane do współdziałania na podstawie tychże interesów. Naturalnie jest korzystnem, by żądania mocarstw były wspólnie podnoszone. By to osiągnąć, odbywa się żywa wymiana zdań między mocarstwami, o której mowca nie może dziś nic bliższego powiedzieć, gdyż ta wymiana zdań jeszcze trwa.

Gdyby między jednem z mocarstw a jedną ze stron, prowadzących wojnę, wynikły przeciwieństwa, niemożliwe do rozwiązania, to będzie rzeczą bezpośrednio interesowanych mocarstw w właściwym wypadku zgłosić swoje żądania i przeprowadzić. Dotyczy to także naszych sojuszników. Gdyby zaś oni w swoich interesach, mimo wszelkiego oczekiwania, zostali przez stronę trzecią zaatakowani, a tem samem czuli się w swojej egzystencyi zagrożonymi, to wtedy my, wierni naszemu obowiązkowi sprzymierzeńczemu, stanęlibyśmy silnie i energicznie po stronie tych naszych sprzymierzeńców i walczylibyśmy aby zachować nasze własne stanowisko w Europie i bronić bezpieczeństwa i przyszłości naszych własnych krajów. Jesteśmy przekonani, że przy tej polityce mielibyśmy za sobą cały naród. (Żywe brawa).

Omawiając stosunek do Turcyi, podnosi, że w interesie Niemiec leży utrzymanie Turcyi pod względem gospodarczym i jej wzmocnienie. Niemcy starały się zaskarbić sobie sympatyę obu stron walczących i uważają Turcyę po zawarciu pokoju za ważny ekonomiczny i polityczny czynnik, który powinien być utrzymany przy życiu.

Okropności wojny.

Znany literat rosyjski, Bazyli Nemirowicz-Danczenko, jest korespondentem wojennym „Russkoje Słowo". Tak samo, jak z wojny rosyjsko-japońskiej, utalentowany ten pisarz nadsyła opisy pełne grozy i prawdy. Oto jeden z nich, dający pojęcie, czem jest wojna.

Droga.

W dali zwycięskie krakanie. Pod szarym dzisiejszego dnia niebem — czarne stada ptactwa.

Chmurami unoszą się z pustych pól, zataczając wielkie koła prawie że nad samą ziemią i sadowią się, jakby wyzywając mnie. Ostrzą stalowe dzióby i śledzą mnie namiętnemi, ostremi spojrzeniami.

A na prawo głuchy huk armat. Ozwały się tylko co dostarczone działa oblężnicze. Zaczęła się agonia Adryanopola, a gdy wczoraj naprzykład rozeszła się wieść o poddaniu się tej pierwszorzędnej pozycyi, w siedmnastym dniu wojny, nikogo to z nas nie zadziwiło. Bułgarzy swoim orlim lotem oduczyli nas zdziwienia.

Wszystko co gdzieindziej napełniłoby nas niedowierzaniem, tu wydaje się proste, jasne i rzeczywiste.

I oto znowu zarzewie pożarów w dzień i w nocy. Turcy uciekając palą wszystko. Trupy i popioły. Oczekiwaliśmy tego, wiedząc, co to jest wojna narodowa, Nie osiąga się zwycięstwa tanio. I jakiekolwiek szlachetne hasła narodowe są wypisane na sztandarze trzeba być przygotowanym z góry na takie obrazy... Adryanopol pokazuje nam swój wielominaretowy profil. Bułgarskie oddziały pozostały w tyle. Jedziemy pustkowiem. Taka ziemia cudowna. Powinnaby karmić dziesiątki milionów ludzkich istnień, a tymczasem zaledwie co kilka wiorst spotyka się wioskę, jakby zapomnianą w pustyni. Patrzymy, jest tam kto żywy? Najczęściej rozciąga się nad nią, jak parasol, dym gęsty i widać płomienie. Nocowałem w Kadykjoju, Siemunie, Ortakczi, Selidże, zmęczony niemożliwą drogą. Spotykam Bułgarzyka: „Ile jeszcze“? „Dwie godziny“. Przejeżdżam te dwie godziny — znowu spotkanie. Myślę sobie oto zaraz odpoczynek, ogrzeję się u ogniska, znajdę co do zjedzenia.

— Daleko tam do wsi?

— Uma dwa saat i poł.

Jeszcze dwie godziny i pół.

Z początku złoszczę się, rozpaczam, ale potem milknę i kostnieję. Nogi drętwieją, w głowie czuję uderzenia młotów, kiwam się na siodle w takt kroków zmęczonego konia.

Trzeciego dnia znaleźliśmy miejsca niedawnych walk.

Były tak nieoczekiwane, że ani jeden korespondent nie znalazł się tam.

Szkoda. Wiele kart pięknych i strasznych w wojnie Bułgarów — stracono.

Ks. Daniło następca tronu czarnogórskiego ranny.

Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z pod Skutari, został raniony ks. Daniło, podczas bombardowania. Rana ma być dość ciężką, przy nim siedzi bez przerwy stroskany król Mikołaj.

Grecy na wyspie Chios.

Pułkownik Delagramatica prowadzi dalej operacye na Chios przeciw Turkom. Okręt „Macedonia“ bombardował klasztor w Kupateres, który Turcy zamienili na skład środków żywności.

Przed zawieszeniem broni.

Protokół w sprawie zawieszenia broni między Turcyą a państwami bałkańskiemi nie został jeszcze podpisany z powodu sprzeciwienia się, jak słychać Grecyi i Czarnogóry. Serbia upoważniła odrazu delegatów bułgarskich, aby prowadzili układy także w imieniu Serbii. Natomiast Grecya i Czarnogóra nie dały delegatom bułgarskim takiego upoważnienia.

Oprócz tego panuje między wszystkiemi państwami bałkańskiemi wielka niezgoda co do układu warunków pokojowych i rozdziału zdobytych terytoryów. Czarnogóra zaprotestowała przeciw podpisaniu protokołu o zawieszenie broni aż do przybycia jej specyalnych delegatów do Czataldży. Czarnogóra nie godzi się na warunek dostarczenia żywności załodze tureckiej w Skutari i domaga się jako warunku zawieszenia broni opróżnienia Skutari, w przeciwnym bowiem razie grozi, że na własną rękę będzie prowadzić dalej wojnę przeciw Turcyi, choćby inne państwa bałkańskie zawarły pokój. Król Mikołaj dlatego objął w ostatnich dniach osobiście naczelną komendę nad armią, operującą przeciw Skutari, chcąc, aby zajęcie tego miasta połączone było z jego nazwiskiem. Z powodu tej dysharmonii podpisanie zawieszenia broni zostało na razie odroczone.

Słychać, że minister Teodorow imieniem Bułgarów żąda od Turcyi odszkodowania wojennego w kwocie miliarda dwóchset milionów franków;

Zawieszenie broni podpisane.

Zawieszenie broni między Turcyą z jednej a Bułgaryą, Serbią i Czarnogórą z drugiej strony zostało we wtorek podpisane.

Grecy przeciw zawieszeniu broni.

Okazało się jednak, że te warunki nie odpowiadają bynajmniej życzeniom Grecyi, która po swoich łatwych zwycięstwach, odniesionych jedynie dzięki temu, że główny ciężar wojny wzięła na siebie Bułgarya, obecnie występuje z bardzo wygórowanemi żądaniami. Opór Grecyi przeciw warunkom zawieszenia broni, grozi ponownym wybuchem wojny i rozpadnięciem się Związku bałkańskiego. W każdym zaś razie utrudnia w stopniu wysokim zakończenie wojny i pozostanie z wszelką pewnością na przyszłość przyczyną zamieszania, które nie uprawnia do wiary w dalszy pokojowy rozwój stosunków na półwyspie bałkańskim.

Niepomyślny zwrot w stosunkach bałkańskich, wytwarzający stan ponownego wyczekiwania, odbił się też na położeniu ogólno-politycznem w sposób ujemny z powodu niezgody Związku bałkańskiego, zachwiały też cokolwiek usposobienia rządów i ludów interesowanych, ponieważ wytworzyła się możność nowych zupełnie zmian politycznych.

Albania niezawisła.

Prezydent rządu prowizorycznego Albanii Ismael Kemal bej przysłał do austr. ministra spraw zagranicznych Berchtolda depeszę następującą:

„Zebrane dziś w Walonie zgromadzenie narodowe, złożone z delegatów wszystkich plemion albańskich bez różnicy wyznania, właśnie ogłosiło niezawisłość Albanii i ustanowiło rząd prowizoryczny, który otrzymał polecenie bronić praw i egzystencyi zagrożonego przez armię serbską zniszczeniem narodu albańskiego i uwolnić kraj ojczysty od armii bałkańskich państw związkowych. Zawiadamiając Waszą Ekscelencyę o tem, mam zaszczyt prosić JCK. Mości o uznanie tej zmiany życia politycznego narodu albańskiego.

Wrzenie w Chinach przeciw Rosyi.

Zjednoczone stronnictwa polityczne postanowiły ogłosić subskrypcyę na fundusz wojenny przeciw Rosyi. Studenci szkół średnich zawiązali ligę pod nazwą „Walka przeciw Mongolii północnej“. Studenci uzbrojeni są w karabiny i ćwiczą się wojskowo.

Mobilizacya Szwecyi.

Z powodu szerzących się wiadomości o wojnie, rozwiązano w porcie sztokholmskim i w Karlskrone eskadry szkolne i utworzono z nich jedną, którą wysłano do Guttenburga. Również odjechali na wody wschodnie wszystkie okręty wojenne szwedzkie dla pilnowania interesów Szwecyi. Akademię marynarki w Stokholmie zamknięto, z powodu powołania profesorów-oficerów do czynnej służby.

Przygotowania wojenne we Francyi.

We czwartek odbyła się znowu „próbna“ mobilizacya w Nancy i Cron. Obsadzono wszystkie mosty i ważniejsze pozycye, a nadto tor kolejowy, z obawy przed rozruchami.

Austrya i Rumunia.

Inspektor armii austryacko-węgierskiej gen. Conrad hr. Hötzendorf przybył do Bukaresztu, stolicy Rumunii, w piątek w południe i zamieszkał w pałacu królewskim. Na dworcu powitał go poseł austro-węgierski z urzędnikami poselstwa i wyżsi wojskowi rumuńscy. Wieczorem odbył się obiad na cześć gościa. — Podróż ta ma znaczenie wojskowe. Chodziło o porozumienie w działaniu na wypadek wojny.

WIADOMOŚCI.

Kurs społeczno-polityczny w Łapczycy pod Bochnią — odłożony w poprzednim tygodniu, rozpoczyna się w niedzielę, 8 drudnia po sumie.

† **Adolf Vayhinger,** notaryusz, uczestnik powstania w r. 1863, obywatel honorowy m. Starego Sącza, długoletni poseł sejmowy i parlamentarny, urodzony w r, 1873 w Pilźnie, zmarł dnia 30 listopada 1912 r. w Tarnowie.

Poseł Ptaś wniósł 2 wnioski nagłe z powodu klęsk elementarnych, jakie dotknęły powiaty nowotarski i limanowski, a w tym ostatnim zwłaszcza gminę Lętowe.

W wnioskach tych domaga się odpisania podatków w obu tych powiatach, wstrzymania ściągania podatków zaległych doraźnej pomocy w gotówce, zbożu, ziemniakach i paszy, a nadto zarządzenia robót publicznych przez budowę dróg, mostów i robót regulacyjnych, celem dostarczenia ludności zarobków.

Takich więcej nam potrzeba. P. Szewczykowa, żona górnika zamieszkała na kolonii Franciszka w Przywozie, przysłała do Zarządu Głównego T. S. L. wskutek odezwy o przykrym stanie funduszów Towarzystwa 1 K i zobowiązała się szereg miesięcy składać po 1 K na ten cel. Zarząd Główny T. S. L. składając zacnej Polce gorące podziękowanie, ma nadzieję, że czyn ten nie będzie odosobniony, lecz znajdzie licznych naśladowców.

Afery szpiegowskie. W Zaleszczykach aresztowano pod zarzutem szpiegostwa Jakóba Dreiseitla; znaleziono przy nim różne plany i notatki.

Przy Dreiseitlu znaleziono szkice mostu kolejowego i drogowego w Zaleszczykach i rozkład dróg i mostów między Zaleszczykami, Zastawną i Czerniowcami. — W notatkach była wzmianka o Krakowie, Przemyślu i innych miejscowościach Galicyi, a w listach znaleziono między innemi prośbę o wysłanie 2000 rubli wedle podanego adresu w Petersburgu. Dreiseitel, lecz nie wiadomo czy jest to prawdziwe nazwisko, włóczył się po okolicy, jako masarz bez zajęcia.

W Przeworsku aresztowano pod zarzutem szpiegostwa dwóch mężczyzn, którzy dokonywali zdjęć rysunkowych linii kolejowej. Mają to być oficerowie rosyjscy.

W Tyśmienicy aresztowano pod zarzutem szpiegostwa niejakiego Majewskiego, rzekomego fotografa.

Organ ukraiński „Pidhirski Dzwin" wydawany dotąd w Nowym Sączu, zawiesił swe wydawnictwo z powodu braku poparcia finansowego. Dowiadujemy się o tem z ostatniego numeru tego organu p. Bazylego Jaworskiego. Można przypuszczać, że Rusini znajdą jednak na ten cel fundusze i wznowią wydawnictwo Dzwina.

Strzeżcie się żydów. Oto w ostatnim tygodniu znowu zbankrutowali: Estera Liebster Borszczów, Abraham Drimmer i N. Engel Storożyniec, Sara Dornbusch Przemyśl, Fani Adler Łopatyn, Izak Stachel Lwów, Mendel Eckstein Kolbuszowa, Mendel Gottlieb Skałat, Jakób Siegmann Drohobycz, Salo Markowicz i Izydor Hasenlauf Kraków, Moses Rosenbusch Lwów, Amalia Ramler Kołomyja, J. Beresz, kupiec Dębica, Scheindla Rand Sambor, Lazar Pasternak Chorostków, Israel Holländer Kraków, V. Meiselmann Stanisławów, V. Ryfka Goldscheider Wyżnica.

Dotąd zbankrutowało około 450 sklepów żydowskich.

Informacya dla wychodzców do brazylijskiego stanu Parana. W ostatnich czasach wzmógł się znacznie ruch wychodźczy do stanu Parana w Brazylii. Wobec tego jednakże, że wymiar oraz rozdział gruntów w Paranie nie jest w stanie dorównać wzmagającej się liczbie nowo przybywających kolonistów, zmuszeni ci ostatni przebywać czasowo w schroniskach dla emigrantów lub w prowizorycznych barakach, postawionych w niektórych koloniach. I tak setki rodzin zmuszone są oczekiwać w tych schroniskach nieraz całymi miesiącami, nim zostaną dla nich odmierzone nowe grunty. Długi pobyt w prowizorycznych schroniskach powoduje naturalnie oprócz innych z przepełnienia tych schronisk i baraków wynikających niedogodności, także i stratę zarobku wskutek marnowania czasu roboczego. Te wyżej przytoczone trudności spowodowały rząd brazylijski na razie do znacznego ograniczenia emigracyi do stanu Parana. Wychodźcy, którzy zamierzają osiedlić się w Paranie, nie mogą przeto na to liczyć, że w jednej z kolonii tego stanu będa mogli nabyć grunty, lecz raczej winni być przygotowani na to, że po bezowocnem długiem czekaniu będą zmuszeni osiedlić się gdzieindziej.

Nie jechać do Parany!

Ziemia w Galicyi. Największym właścicielem ziemi w Galicyi jest Niemiec, baron Liebig, którego majątek obejmuje 66,746 hektarów przestrzeni, miejsce drugie zajął Polak, hr. Roman Potocki z Łańcuta, z 50,000, a po nich arcyksiążę Karol Stefan — 44,000, Niemiec Wilhelm Schmidt 33,500, żyd węgiersko-niemiecki Popper — 33,400 hektarów. Wielka własność ziemska, należąca do chrześcijan, wynosi w Galicyi 2,083.900 hektarów, do żydów — 301,600. Chrześcijanie, to jeszcze niekoniecznie Polacy, ma się ich stosunek do żydów jak 3 do 18.

Wielkich właścicieli chrześcijan liczy Galicya 2,372, żydów 532. Pierwszych od r. 1889 ubyło 993, drugich przybyło w tym samym czasie 114. Trzeba jeszcze dodać, że w Galicyi przygniatającą większość dzierżawców większych majątków tworzą — żydzi.

Olbrzymie oszustwo. Handlarz i eksporter jaj Abraham Wallach zeskontował przy pomocy eskonterów rzeszowskich i krakowskich weksle na przeszło 300.000 kor. i zabrawszy pieniądze, uciekł w niewiadomym kierunku. W samym Rzeszowie kilka osób poniosło szkodę na przeszło 100.000 koron. Szkodę poniosła także krakowska firma „Merkur".

Komu kraj pomaga? Na posiedzeniu kraj. komisyi przemysłowej w dniu 9 b. m. we Lwowie odbytem, zaproponowano Wydziałowi krajowemu udzielenie pożyczek z funduszu przemysłowego: 1) fabryce świec w Przemyślu dwanaście tysięcy kor.; 2) stolarni w Podwołoczyskach 12.000 kor.; 3) fabryce wyrobów metalowych w Krakowie 230.000 kor., po spłaceniu poprzednich pożyczek; 4) fabryce wyrobów żelaznych w Podgórzu 180.000 kor.; 5) fabryce wstążek w Jarosławiu 40.000 kor.; 6) fabryce papieru do kopiowania we Lwowie 15.000; 7) fabryce kartonaży w Tarnowie 15.000 kor.; 8) drożdżarni na Zamarstynowie 200.000 kor.; 9) fabryce pieczywa 250.000 kor.; 10) Towarzystwu kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy 125.000 koron; 11) Towarzystwu kapeluszników w Myślenicach 200.000 k.; 12) drukarni we Lwowie na wydawnictwo modlitewników, biblii i pism proroków z przekładem polskim obok tekstu hebrajskiego 30.000 koron.

Dwa wyroki śmierci. W ubiegłym tygodniu rozpatrywał sąd przysięgłych w Tarnowie sprawę morderstwa, dokonanego na Stanisławie Zielińskim, rolniku, przez żonę Joannę i kochanka jej, Franciszka Cicha. Sąd skazał Cichego na karę śmierci przez powieszenie, Zielińską na 18 lat więzienia — a pomocników Władysława Zielińskiego na 10 lat, Jakóba Cicha na 8 lat więzienia.

Równocześnie w Rzeszowie wyrokiem sądu przysięgłych został skazany na śmierć przez powieszenie Iwan Sazonow, który w dniu 10 września zastrzelił swego chlebodawcę i dobrodzieja, śp. Adama Łastawieckiego.

Co piszą radykali ruscy o posłach ukraińskich. Dobrze jest czasem zaglądnąć do gazet ruskich, gdzie namiętności są szczersze i prawda nie zawsze owijana jest w bawełnę. Oto w ostatnim numerze „Hromadzkiego Hołosu", organu ruskiej partyi radykalnej, przeznaczonego dla ludu, znajdujemy ostry artykuł dr. Osypa Nazaruka p. t. „Upadek politycznego życia", krytykujący całkiem nie w rękawiczkach działalność wszystkich partyi ukraińskich, a przedewszystkiem ich przywódców, zwłaszcza zaś posłów. Partya socyalistyczna prawie nie istnieje, chrześcijańsko-społeczna nigdy nie żyła życiem politycznem, upadek partyi ukraińskiej leży znów w braku odpowiednio wykształconych polityków do pracy w parlamencie. Poseł Petrycki n. p. mówi o sprawach wojskowych, p. Budzynowski chce być znawcą kanałów, a w broszurze „ekonomicznej" występuje z takim głupstwem, że ruskiemu narodowi nie potrzeba dróg bitych, bo nie ma co na nich wozić i t. d. A ci, którzy mogliby coś powiedzieć, jak np. p. Kolessa, nie przygotowują się nigdy i przynoszą tylko wstyd swojemu narodowi. Autor narzeka dalej na brak ludzi, którzy chcieliby się uczyć, by zostać zawodowymi politykami. Obecni kie-

rują się tylko „węchem“, co też prowadzi do takich scen, że kiedy szło o głosowanie w sprawie otwarcia granic, dr. Baczyński głosował za, a jego partyjny kolega z tej samej grupy, dr. Trylowski, przeciw. I tacy ludzie mają chęć do przewodzenia narodowi...

Rezygnacya z mandatów poselskich. Prof. Dr. Smal-Stocki, poseł na sejm bukowiński i do Rady państwa, wicemarszałek sejmu bukowińskiego, przywódca ukraińców — zrezygnował obecnie ze wszystkich posiadanych mandatów i usunął się zupełnie z życia politycznego.

Powodem rezygnacyi Smal-Stockiego jest podobno wmieszanie go w znaną skandaliczną kradzież w ruskich kasach raiffeisenowskich na Bukowinie. W centrali tych kas — jak wiadomo — popełniono nadużyć na kilka milionów koron. Obecnie, aby ludność ochronić przed ruiną materyalną, musiał się tą sprawą zająć sejm bukowiński, który ma objąć gwarancyę wobec wierzycieli kas i ponadto pewną sumą przyczynić się do ich uzdrowienia. — Przywódcy ukraińscy podobni są w tem do Stapińskiego, że w podobny sposób ratować potem trzeba ludność przed nieszczęściem.

Rusini na Bukowienie. Z Czerniowiec donoszą, że prof. dr. Smal-Stocki wysłał na ręce posła Pihulaka owiadczenie, że z powodu tendencyjnego przedstawienia przebiegu i wyniku narady klubowej z 19 b. m. w urzędowym komunikacie klubu, występuje z bukowińskiego parlamentarnego klubu ukraińskiego. Jest to wyraz silnego zaostrzenia się porozumień wśród ukraińców bukowińskich, których przywódcę, pos. Wassilkę zaatakowano w ostatnich czasach silnie na szeregu wieców, po ustąpieniu dr. Smal-Stockiego, a przeciw któremu dr. Smal-Stocki wystąpił ostro na wspomnianem posiedzeniu klubowem.

Temperament ruskiego „duszpasterza“. Koło kościoła św. Maryi Magdaleny we Lwowie przesiadł się onegdaj w tramwaju z wozu „UL“ do wozu nr. 158 „ŁD“ ksiądz ze służącym. Ksiądz ten, Iwan Lewicki z Dobroszyna, powiat Żółkiew, wręczył konduktorowi dwa kupony (przesiadkę). Gdy konduktor zażądał biletów, ksiądz powiedział: „Ja wam dał kupony, a biletów sobie szukajte“. Wówczas konduktor zaproponował kopno nowych biletów lub wyszukanie i okazanie poprzednich. W odpowiedzi na to ksiądz znieważył konduktora słownie, a nadto zbił go laską i zgniótł mu klatkę piersiową. Gdy wóz przyjechał do dworca głównego oddano księdza w ręce policyi.

Bankructwo. Światem handlowym Sanoka wstrząsnęła silnie wiadomość o bankructwie hurtowego handlarza mąką Ozyasza Schönbacha. To też rozeszły się pogłoski, że bankructwo to pociągnie za sobą cały szereg innych. Oboje Schönbachowie ulotnili się; przyaresztowano tylko syna.

Darowizna na rzecz biskupstwa krakowskiego. W poniedziałek podpisano w pałacu biskupim w Krakowie akt darowizny, mocą którego Zuzanna księżna Czartoryska, spełniając wolę męża ś. p. Marcelego ks. Czartoryskiego, oddała po wieczne czasy biskupowi krakowskiemu na letnie mieszkanie pałac w Woli Justowskiej wraz z 18-morgowym parkiem, ogrodem warzywnym i wszystkimi budynkami. W imieniu biskupstwa krakowskiego przyjął darowiznę książe-biskup Adam Sapieha.

Śmierć bandyty Kozłowskiego. Z Częstochowy donoszą: W piątek zmarł pozostający przez cztery doby w okratowanej separatce miejskiego szpitala, Paweł Kozłowski, ujęty po krwawej walce niedzielnej na Jasnej Górze. Kozłowski okazał — prócz niezwykłego hartu woli i dużą siłę fizyczną; bowiem sparaliżowany w prawej połowie wskutek przestrzelenia na wylot mózgu, władając tylko lewą reką, nie tracił niemal na chwilę przytomności umysłu, czynił odruchowo giesty, jakby chciał strzelać, zrywał się na widok policyi, a gdy go próbowano badać — odwracał się plecami. W szpitalu odwiedzała go rodzina.

Nowe poczty w Galicyi. Ministerstwo handlu postanowiło utworzyć w Galicyi w 1913 roku 22 nowych urzędów pocztowych, a mianowicie:

We Wrzawach (pow. Tarnobrzeg), Kuropatnikach (pow. Brzeżany), Królówce (pow. Bochnia), Iwkowej (pow. Brzesko), Cebrowie (pow. Tarnopol), Przybyłowie (pow. Tłumacz), Siedliskach-Boguszu (pow. Pilzno), Tyszkowcach (pow. Horodenka), Pisarzowej (pow. Limanowa), Chasobrowie (pow. Sokal), Budzowie (pow. Myślenice), Bieńczycach (pow. Kraków), Komborni (pow. Krosno), Ławrowie (pow. Stary Sambor), Majdanie (pow. Drohobycz), Brodach (pow. Wadowice), Bystrej (pow. Biała), Międzybrodziu (pow. Żywiec), Przyszowej (pow. Limanowa), Konkolnikach (pow. Rohatyn), Liczkowcach (pow. Husiatyn), Sielcach-Bienkowie (pow. Kamionka Strumiłowa).

Jest to nowy przykład, jak rząd nie dotrzymuje przyrzeczeń wobec obecnego Koła polskiego. Za prezesa Głąbińskiego rząd zobowiązał się założyć w ciągu 5 lat 250 poczt — co roku po 50. Zamiast 50 rząd przyrzeka tylko 22 — a ile z tego założy?

Trzy pożary. Piszą nam z Kęt: W dniu 12 b. m. powstał nagle wieczorem pożar przy klasztorze Franciszkanek. Mimo słoty i śnieżycy spaliła się stodoła wraz ze zbożem i paszą. Pomimo śledztwa nie udało się dociec, kto podpalił stodołę, bo to nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia z podpaleniem. Dnia 24 b.m. o godz. 7 wieczorem z drugiej strony miasta, również wybuchł pożar i znowu stodoła wraz ze zbożem stanęła w płomieniach. Była to własność burmistrza p. Krzysztoforskiego. Tego samego dnia o godz. 12 w nocy, tuż obok dworca kolejowego znowu powstał pożar, który stracił stodołę wraz ze zbożem, własność emer. majora, p. Woźniaka.

Pożary te wywołały u nas wielkie zaniepokojenie.

Nowy adwokat w Białej. Niedawno sprowadził się do Białej adwokat dr. Tadeusz Kupczyński z Krakowa i otworzył kancelaryę adwokacką w Białej przy ul. Głównej, tuż obok Składnicy Kółka rolniczego. P. dr. Tadeusz Kupczyński dał się poznać polskiej publiczności nad Białką przed kilku laty jako koncypient adwokacki. Polonia bialska zyskuje w nim nie tylko polskiego adwokata, ale zarazem i dzielnego pracownika narodowego na polu społecznem. Dr. Kupczyński, jako dependent dra Rowińskiego, załatwiał dotąd i wiele spraw oddawanych mu przez Redakcyę „Ojczyzny“.

Proces przeciwko cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Senzacyjną skargę podano w tych dniach w Budapeszcie. Mianowicie potomkowie barona Bernyakowicza pociągnęli do odpowiedzialności cywilnej cesarza Franciszka Józefa. Przedmiotem procesu jest 21 dużych wsi w Bośni i Hercegowinie. W r. 1664 cesarz Leopold zpecyalnem przywilejem nadał te wsie Bernyakowiczowi, względnie jego potomkom, na wypadek, gdyby Bośnia i Hercegowine dostała się pod panowanie Austro-Węgier. To stało się przez aneksę w r. 1908 i wobec tego pretensya ma pewną podstawę.

Polacy na wojnie. Korespondent „Dziennika petersburskiego“ donosi: „Ze znanych mi Polaków w Sofii, siedmiu, jako poddani bułgarscy poszli na wojnę. Jeden, urodzony w Polsce, i jako lekarz naczelny szpitala wojskowego w Radomiu, zdala był od linii bojowej (dr. Barbas); z pozostałych sześciu, urodzonych już na Wschodzie — o ile dotychczas wiadomo — trzech tylko ocalało; jeden zaś jest tak ciężko ranny, że mu musiano nogę amputować a dwaj polegli.

Tajfun. 77 tysięcy trupów. Gubernator Filipin (Ameryka) donosi, że tajfun zniszczył 25 b. m. dwie miejscowości. Gubernator wysłał okręty na pomoc. Liczby ofiar urzędowa depesza nie wymienia. Według innych doniesień 15 do 17 tysięcy ludzi ma być zabitych lub rannych przez burzę.

Kółka ziemian. Dn. 31 z. m. odbyło się we Lwowie zebranie naczelnego komitetu Kółek ziemian wraz z prezesami Kółek okręgowych. Przewodniczył książe W. Czartoryski. Głównym punktem obrad był projekt zmiany stattutu, celem połączenia się z pokrewną organizacyą „Kół zjazdów“. Nowy statut ma również wprowadzić znaczne obostrzenie w sprawie sprzedaży spekulacyjnej i parcelacyi majątków ziemskich, prowadzących do ubożenia ekonomicznego przez zmniejszenie produkcyi rolnej. Przewiduje też nowy projekt statutu wpływ organizacyi Kółek ziemian także i na majątki niecżłonków *za pomocą publicznego piętnowania handlu ziemią* oraz oddawania gospodarstw czy to na własność, czy też drogą dzierżawy w niepowołane ręce. Resztę obrad, które przeciągnęły się do późnego wieczora, zajęły sprawy organizacyjne towarzystwa oraz sprawa jednomyślnego postępowania członków Kółek ziemian przy najbliższych wyborach do Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych.

Dział społeczno-gospodarczy.

O zapomogi z powodu klęsk elementarnych.

Lud na kilku powiatowych zgromadzeniach, nie mając zaufania do starostw, popierał gorąco wniosek naszego posła hr. Skarbka, aby rozdawnictwem subwencyi gminom dotkniętym klęską elementarną, zajęło się chłopskie Towarzystwo Kółek rolniczych. W tym kierunku powinny się oświadczyć także dalsze zgromadzenia.

Ponieważ jednak wielkość subwencyi zależeć będzie od raportu p. namiestnika, a ten ogłasza, że klęski w tym roku są nieznaczne, przeto wzywamy wszystkie gminy dotknięte klęską, aby zmusiły rady gminne, czy miejscowe Kółka rolnicze do sporządzenia dokładnego, uczciwego wykazu szkód.

Ten wykaz należy wysłać do swego starostwa z podaniem o zapomogę ze skarbu państwa. Podanie to ma brzmieć:

Do Świetnego c. k. Starostwa

w ....

Gmina .... powiat .... przedkłada spis wysokości szkód poniesionych przez jej mieszkańców skutkiem klęsk elementarnych w r. 1912, prosząc dla ludności o zapomogę ze skarbu państwa, odpowiednio do wykazu załączonego do niniejszego pisma.

Pod tą prośbą należy przybić pieczątkę gminną, położyć datę dnia i podpis zwierzchności gminnej. To podanie wraz z wykazem szkód należy do starostwa posłać listem poleconym, a równocześnie odpis wykazu i podania oraz datę ich wysłania należy nadesłać do Redakcyi „Ojczyzny“, aby nasi posłowie mogli mieć zaraz o tem wiadomość. Żądajcie też poparcia w tej sprawie od posłów swego okręgu wyborczego.

Gdy każda gmina dotknięta klęską tak postąpi, jak my radzimy, to z pewnością podatki zostaną wstrzymane, zapomogi przyjdą prędzej, będą większe i sprawiedliwiej rozdzielone.

Kolczykowanie bydła.

Na licznych zgromadzeniach Związku narodowo-ludowego, lud stanowczo domaga się zniesienia kolczykowania, uważając je za nową szykanę ludności ze strony władz administracyjnych. Szereg przykładów, które ludzie podawali na zgromadzeniach i w listach do „Ojczyzny“, świadczył o tem, że naprawdę kolczyki szkodzą bydlęciu.

„Przyjaciel ludu“ uważał jednk za wskazane, wypełniając rozkaz swojego chlebodawcy t. j. gubernatora Bobrzyńskiego, który kazał wprowadzić kolczykowanie bydła, ogłosić dwa miesiące temu, że kolczykowanie bydła jest wskazanem i pożytecznem dla ludu. Artykuły „Ojczyzny“ i „Wieńca Pszczółki“, liczne nasze zgromadzenia zrobiły swoje. Lud zaczął, jak pisaliśmy, domagać się od swoich posłow, aby znieść kolczykowanie bydła.

I tak w powiecie Tarnobrzeskim, gdzie posłuje hr. Lasocki, stańczyk i stapińszczyk w jednej osobie, w niektórych wsiach, które nawet leżą nad granicą, o ile lud się sprzeciwiał kolczykowaniu, tej nowej ozdoby dla bydła nie wpowadzono. W ostatnim „Przyjacielu ludu“ na końcu numeru w kąciku znajduje się skromniutki artykuł posła Kędziora, że starostwo mieleckie na żądanie ludności, odniosło się do namiestnictwa, aby rozporządzenie w sprawie kolczykowania bydła usunąć. Posłowie zaś Stapińskiego, jak pisze poseł Kędzior, również mieli uchwalić na swojem posiedzeniu, aby domagać się od rządu zniesienia kolczykowania bydła.

Mamy jeszcze jeden dowód więcej, że o ile lud stanowczo domaga się zniesienia krzywdzących przepisów czy ustaw, to nawet u posłów rządowych, którzy szanują każdy rozkaz rządowy, bo są lokajami rządowymi, lud może znaleść posłuch, bo i tym pachołkom rządowym zależy trochę także na swoich wyborcach.

Walka przeto prze uczciwe gazety ludowe i zgromadzenia ludowe, to najsilniejszy nasz oręż zwycięski do odpierania i łamania tych, co czynią krzywdy ludowe.

Ogniska młodzieży rękodzielniczej.

W oświatowej i narodowej akcyi społeczeństwa zapomniano prawie zupełnie o młodzieży rękodzielniczej i robotniczej. Pozostawiono je wpływom socyalistycznym, które w niektórych miejscowościach powołały do życia organizacye młodocianych robotników; w olbrzymiej zaś większości młodzież ta, pozostawiona sobie samej, nieuświadomiona narodowo i ekonomicznie, pod względem etycznym przedstawiała obraz zupełnego upadku.

Wprawdzie, jeśli chodzi o uczniów i terminatorów rzemieślniczych, to wedle tradycyi, zachowanej z czasów średniowiecznych cechów, należeli oni do rodziny majstra i tam mieli znaleźć opiekę i wychowanie. W rzeczywistości jednak większość przełożonych ogranicza się do wyzyskania pracy swej czeladzi, przynależność zaś do rodziny polega na tem, że w początkach terminu używa się ucznia do posług domowych.

Zdrowie moralne społeczeństwa — podniesienie poziomu naszego rękodzielnika — wymagało zajęcia się i opieki nad młodzieżą rękodzielniczą.

Chcąc przeciwdziałać istniejącym stosunkom, ministerstwo robót publisznych w roku 1908 wydało rozporządzenie w sprawie „Ognisk“ („schronisk“) młodzieży rękodzielniczej. Ministerstwo zachęca w tem rozporządzeniu do zakładania tych „Ognisk“, jako organizacyi młodzieży, mających jej dać zajęcie w niedzielę i w chwilach wolnych od pracy zawodowej. W program działania „Ognisk“ mają wshodzić: zebrania, odczyty, śpiewy, rozrywki, wycieczki, biblioteka itp. W odpowiedzi na tę odezwę ministeryalną powstały w Czechach, w Austryi Górnej, na Morawii, w Karyntyi komisye krajowe, na Śląsku, Przedarulanii powiatowe „Ogniska“, wreszcie wiele gmin, zwłaszcza Wiedeń, nie szczędząc kosztów, zajęło się organizacyą młodzieży rękodzielniczej.

W naszym kraju powstało dotąd zaledwie kilkanaście „Ognisk“, z tych „Ogniska“ w Białej (polskie i niemieckie), w Sokalu, Wadowicach, Gorlicach, Krakowie na Kazimierzu, Dębicy, Podgórzu, Rzeszowie subwencyonowane są z funduszów krajowych. Najlepiej rozwijają się „Ogniska“ polskie w Białej (w r. 1911 — 138 zebrań) i w Krakowie (127 zebrań).

Przez tworzenie Ognisk, dla których daje subwencye rząd i kraj, zaczęto się zajmować młodzieżą rzemieślniczą. Kierunek, jaki praca w Ogniskach przybierze, zawisł przedewszystkiem od społeczeństwa samego. Ogniskami powinny się zająć Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wszelkie potrzebne wskazówki do zakładania i kierowania Ognisk można otrzymać w Zarządzie Głównym T. S. L. Kraków, Floryańska, l. 15.

Rolnicze spółki maszynowe.

(Dokończenie).

Dla ułatwienia potrzebnych obliczeń podaję poniżej odpowiednie wzory, które łatwo można zmienić i zastosować.

Spółka złożona z 5-ciu gospodarzy zakupiła na wspólny rachunek:

1 pług dwuskibowy 2 brony ruchome 1 siewnik 7-miorzędowy 1 żniwiarkę 1 młócarnię	za 2000 K wraz z dostawą

Po dokładnem obliczeniu przekonali się, że suma przychodów (opłat) w ciągu 1 roku musi wynosić 500 K — a to z tego powodu, że muszą uwzględnić

K 100·— jako	5%	od włożonego przez nich kapitału K 2000·—
„ 300·— „	15%	amortyzacyi celem zakupienia nowych maszyn,
„ 40·— „	2%	przeznaczonych na naprawki,
„ 60·— „		wynagrodzenie za przechowywanie tych maszyn
K 500·—		Razem.

Naletość za użwanie oblicza się w następujący sposób:

	kosztowały	będą używane w roku przez dni		za dzienną opłatą		każda maszyna przyniesie razem
Pług i brony	K 300	45	×	K 1·31	=	K 58·98
siewnik	„ 350	20	×	K 1·53	=	„ 30·65
żniwiarka	„ 700	60	×	K 3·05	=	„ 183·08
młócarka	„ 650	80	×	K 2·84	=	„ 228·29
Razem	K 2000	205 dni			ogólny przychód	K 500·—

Cyfrę oznaczającą należytość za używanie każdej maszyny przez 1 dzień o 10 godzinach pracy otrzymaliśmy w ten sposób, że wymnożyliśmy najpierw cenę nabycia każdej maszyny przez ilość dni zamierzonego jej używania w jednym roku, otrzymane iloczyny dodaliśmy razem i przez tę sumę (114.500) podzieliliśmy cały roczny przychód (K 500), jaki jest potrzebny do pokrycia pozycyj wymienionych powyżej. Przez wykononie dzielenia (500:114.500) otrzymaliśmy na iloraz liczbę 0·00437, którą pomnożywszy przez cenę kupna każdej maszyny, otrzymujemy iloczyn będący właśnie szukaną przez nas wysokością opłaty za używanie. Chcąc się przekonać, czy rachunek jest dobry, musimy wymnożyć ilość dni używania każdej maszyny przez opłatę dzienną za jej używanie, a otrzymamy spodziewany przychód roczny od każdej maszyny z osobna. Suma zaś poszczególnych przychodów musi być taką samą, jak i ogólny preliminowany przychód (500 K).

Przy obliczaniu należytości za używanie, lepiej z góry oznaczyć kwotę wyższą niż mniejszą, bo na wypadek, gdyby dochody były większe, niż tego wymagają wydatki, to jednakowo nadwyżka ta po odliczeniu funduszu amortyzacyjnego, funduszu na naprawę i kosztów przechowania jako większy procent od kapitałę włożonego wróciłaby z powrotem do kieszeni spólników. Za nizkie obliczenie prowadzi zazwyczaj do pożyczania maszyn i niespólnikom, aby tylko zwiększyć dochody w jednym roku, a pożyczanie ludziom, którzy nie mają żadnego udziału w spółce nie jest korzystnem z tego powodu, że nie szanują oni pożyczonych maszyn tak, jakby należało, przez co powodują jej zniszczenie, co jest równoznaczne z jeszcze większą stratą.

Zawiązanie takiej spółki nie przedstawia żadnych większych trudności, a przy dobrych chęciach do pracy nad podniesieniem gospodarstwa potrzebny kapitał w dostatecznej wysokości znajduje się w Spółkach oszczędności i pożyczek, który w bardro wielu miejscowościach jest znacznie większy, niż miejscowe zapotrzebowanie kredytu. Na cele produkcyjne, zmierzające do poprawy gospodarki nie odmówi żadna Spółka oszczędności i pożyczek pomocy członkom poeobnej spółki maszynowej, — przeciwnie zaś, pomoże im z całą życzliwością. Pomyślny jej rozwój zachęci innych do naśladowania docrego przykładu, a wspólna praca nad poprawą rolnictwa raźniej naprzód postąpi.

W Czechach, gdzie rolnictwo stoi bardzo wysoko, niema wsi, gdzieby takich cichych spółek nie było — często się zaś zdarza, że jest ich kilka, Te właśnie spółki przygotowywały i kształciły ludzi do pracy w większych spółkach opartych na ustawie z 1873 r., a więc na tej, na której opierczą się nasze Spółki oszczędności i pożyczek.

Wielkich spółek maszynowych wyłącznie czeskich było z końcem roku 1008 — 163. Z tych spółek nadesłało sprawozdanie 133 spółek, które liczyły ogółem 2537 członków. Niektóre spółki w liczbie 63 posiadały własne domy celem umieszczenia maszyn i motorów.

Cena zakupionych maszyn wynosiła ogółem 1,032.904·52 K. Najwięcej maszyn posiadała spółka w Mileticach, bo za cenę 46.257·72 K, które były poruszane maszynami o sile 42 koni parowych.

Maszyny tych spółek są większe i są poruszane motorami benzynowymi, elektrycznymi lub zapom. lokomobil parowych.

Do założenia takich wielkich spółek maszynowych nie przyjdziemy jednak wcześniej, skoro nie poznamy ich korzyści i nie nauczymy się przyswajać ich sobie pracując w mniejszym początkowo zakresie.

Sądzę, że tych kilka słów o spółkach maszynowych zachęci naszych postępowych gospodarzy do wprowadzenia ich w życie na to, aby im samym przynosiły korzyści i torowały drogę do lepszej przyszłości. (Czasopismo Spółek rolniczych.) *T. Przybylski.*

Drobne wiadomości.

Do wszystkich Kółek rolniczych powiatu mieleckiego. Zarząd główny Towarzystwa Kółek roln. w porozumieniu z mieleckim Zarządem powiat., chcąc dać sposobność członkom Kółek roln. powiatu mieleckiego dalszego pogłębienia wiedzy, urządza w miesiącu styczniu 1913 r. w Rzemieniu 30-dniowy kurs dla rolników włościan.

Zarząd główny przyszedł bowiem do przekonania, że urządzane dotychchzas kilkodniowe kursa gospodarcze dla wielu włościan nie wystarczają. Celem tego kursu będzie rozpowszechnienie wśród członków Kółek roln. potrzebnych wogóle wiadomości, które ułatwią wystrzeganie się błędów, a nakłonią do stosowania potrzebnych, racyonalnych sposobów gospodarowania.

Program nauki na kursie obejmuje: 1) Rolnictwo, 2) Hodowla bydła, koni, nierogacizny i t. p., 3) Zarząd gospodarczy, 4) Wiadomości o zakładaniu i utrzymywaniu sadów, 5) Pszczelnictwo, 6) Wiadomości o utrzymaniu zdrowia ludzkiego i pomocy w nagłych wypadkach, 7) Wiadomości o utrzymaniu zdrowotności zwierząt domowych i o pomocy w nagłych wypadkach, 8) Wiadomości o ustawach krajowych, ustawach polnych i księgach gruntowych, 9) Wiadomości o organizacyi i działalności Kółek rolniczych, 10) Wiadomości z nauki pożarnictwa, 11) Wiadomości społeczne na tle zasad religijnych, 12) Historya, z uwzględnieniem historyi włościaństwa w dziejach narodu polskiego.

Pouczeń tych udzielać będą inspektorzy rolnictwa Zarządu główngo oraz pozyskane fachowe siły nauczycielskie.

Przy pouczeniach używane będą w jak najszerszem zastosowaniu odpowiednie środki demonstracyjne.

Z kursu tego korzystać mogą tylko tacy uczestnicy, którzy na roli już pracują jako samoistni gospodarze, albo są w inny sposób zajęci w gospodarstwie rolnem, mają przynajmniej 21 lat i są wolni od służby wojskowej.

Zgłaszający się na kurs muszą bezwarunkowo być członkami Kółek rolniczych.

Na kurs powyzszy przyjmie się najwyżej 45 uczestników.

Uczestnicy kursu muszą dopełnić następujących warunków: a) zapłacić jednorazową wkładkę 30 K., jako częściowy zwrot kosztów urządzenia kursu i utrzymanie na kursie. Zarząd powiatowy ze swej strony udzieli jednak zgłaszającym się pewnej subwencyi, najwyżej w wysokości 10 K., o ile fundusze na ten cel wystarczą. Reszta wkładki musi być uiszczona przed rozpoczęciem kursu. — b) uczęszczać regularnie na pouczenia i pogadanki. — c) złożyć pisemną deklaracyę, że poddają się warunkom kursu.

Uczestnicy kursu otrzymają przez czas trwania kursu wspólny wikt i spanie u miejscowych członków.

Przyjęty uczestnik otrzyma kartę uczestnictwa, upoważniającą do wzięcia udziału w kursie.

Początek kursu 2-go stycznia 1913. nabożeństwem w kościele parafialnym w Rzochowie.

Po ukończonym kursie będą otoczone te Kółka rolnicze, z których byli uczestnicy na kursie, szczególniejszą opieką i nadzorem Zarządu głównego.

Inspektorowie rolnictwa będą przeprowadzali z byłymi uczestnikami kursu demonstracye rolnicze i hodowlane, służyli im radą, a w porze letniej urządzali wycieczki celem zwiedzania gospodarstw.

Zarządy poszczególnych Kółek rolniczych podadzą niniejszy okólnik do wiadomości swych członków, zwrócą uwagę, iż jest to pierwszy podobny kurs w kraju i pisemne zgłoszenia prześlą najdalej do 1 grudnia b. r. do mieleckiego Zarządu powiatowego Tow. Kółek rolniczych w Rzemieniu p. Rzochów, gdzie też można zasięgać bliższych wyjaśnień.

Za mielecki Zarząd powiat. Tow. Kółek rolniczych: Konstanty Popiel, sekretarz; Gustaw Szaszkiewicz, prezes.

Nowe melioracye. Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi 12 projektów do ustaw na wykonanie nowych przedsiębiorstw melioracyjnych, a mianowicie: projekt regulacyi potoku Gołogórki w powiatach złoczowskim i przemyślańskim, kosztem 1,700.000 K; projekt nawadniający z rzeki Łęgu w powiecie tarnobrzeskim kosztem 376.000 K; projekt regulacyi potoku Wontok w Tarnowie,

kosztem 570.000 K; projekt obwałowania Dunajca w dolinie Zakliczyńskiej, kosztem 2,700.000 K; projekt zabudowania potoku Jasiennicy w gminie Jasience masionowej powiatu turczańskiego, kosztem 116 K; projekt zabudowania potoku Rawań w Starym Samborze, kosztem 73.000 K; projekt zabudowania potoku Krzemionk z dopływami w powiecie samborskim, kosztem 427.000 K; projekt zabudowania potoków górskich w Posadzie olchowskiej i sanockiej, kosztem 173.126 K; projekt zabudowania potoku Suszycy w gminie Suszyca wielka w powiecie starosamborskim, kosztem 330.000 K; projekt zabudowania potoku Ostry w powiecie ropczyckim, kosztem 98.800 K; oraz dwa projekty konserwacyjne: dla zabudowań potoków górskich w dorzeczu Dniestru i dla robót regulacyjnych na potoku Pustej (Radosławce z dopływami.

Ukrajowienie dróg. Donoszą ze Lwowa: Akcya Wydziału krajowego na polu ukrajowienia dróg niższej kategoryi obejmuje w r. 1913 projekt ukrajowienia 10 dróg w ogólnej długości 130 klm. Na podstawie ogólnego programu, uchwalonego przez Sejm w r. 1900, ukrajowiono dotąd w 1911 r. 20 dróg. długości 502·3 klm., w r. 1912 23 dróg długości 202·2 klm., w r. 1913 ma być ukrajowionych 10 dróg na długości 130 klm., czyli razem 53 dróg na długości 1135·4 klm. Obecnym programem objęte są drogi, położone w 54 powiatach autonomicznych, pozostanie zatem do uwzględnienia w latach przyszłych 20 powiatów autonomicznych. Wydział krajowy postanowił zaproponować Sejmowi do ukrajowienia następujące drogi: 1) Międzybrodzką w powiatach bialskim i żywieckim długości 18·2 km.; 2) Biała-Skawisa-Zawoja w pow. myślenickim długości 16 klm.; 3) Pilzno-Radomyśl w pow. mieleckim i pilzneńskim długości 13·2 klm.; 4) Jarosław-Pruchnik w pow. jarosławskim długości 5 klm.; 5) Sądowa Wisznia-Sambor w pow. mościskim długości 9 klm.; 6) Hermanowice-Sambor w pow. samborskim długości 6 klm.; 7) Dachnów-Niemirów-Dobrosin w pow. rawskim i jarosławskim długości 12·6 klm.; 8) Kamionka Strumiłowa-Dzibułki w pow. kamioneckim i żółkiewskim długości 20 klm.; 9) Ustrzyki-Lutowiska w pow. liskim długości 10 klm.; 10) Kosów-Jaworów Górny w pow. kosowskim długości 2 klm.

Drogi te mają być w r. 1913 objęte w administracyę kraju, a winny się znajdować w stanie należytej normalnej konserwacyi. Przed objęciem tych dróg w zarząd kraju reprezentacye powiatowe mają przyjąć w formie aktu notaryalnego, zeznanego na podstawie uchwały Rady powiatowej, obowiązek należytego uporządkowania najdalej w przeciągu lat 10 własnym kosztem i staraniem stanu własności ukrajowionej drogi, oraz pełną odpowiedzialność tak wobec stron interesowanych, jak i funduszu krajowego za wszelkie zobowiązania powiatu i pretensye stron trzecich z powodu zajęcia na cele drogowe nieruchomej lub ruchomej własności, oraz za wszelkie należytości powiatu z tytułu robót drogowych, przedsiębranych przed objęciem drogi.

Wydajność jednego hektara w różnych krajach. Międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie ogłosił na podstawie dat statystycznych z ostatniego dziesięciolecia zestawienia przeciętnej wydajności pszenicy z 1 ha w następujących krajach:

W Anglii i Irlandyi zbiór pszenicy z 1 ha wynosi	21·0 q.
w Niemczech	19·8 „
w Francyi	13·8 „
w Austryi	13·2 „
w Kanadzie	12·4 „
w Węgrzech	12·0 „
w Rumunii	11·0 „
w Włoszech	10·3 „
w Stanach Zjednoczonych	9·2 „
w Hiszpanii	8·1 „
w Argentynie	7·7 „
w Azyatyckiej Rosyi	7·7 „
w Indyach angielskich	7·5 „
w Australii	6·7 „
w Europejskiej Rosyi	6·2 „

Charakterystyczną jest w tem zestawieniu ta okoliczność, że świeżo zyskane dla uprawy i ciężkie do oczyszczenia gleby kanadyjskie lub argentyńskie wydają więcej, aniżeli od wieków rolnicza Rosya, co świadczy bardzo ujemnie o jej kulturalnym wpływie nawet na mniej cywilizowane podbite narody, zwłaszcza, że azyatyckie posiadłości Rosyi wykazują w tym względzie dość znaczną wyższość, której nie zawdzięczają z pewnością większej urodzajności gleby, aniżeli żyzne podolskie obszary.

O koniach zimą. O tej porze, kiedy konie przestają już regularnie pracować, trzeba się opiekować nimi tem staranniej, aby po ciężkiej pracy w sezonie mogły sobie wypocząć zimą i z zapasem nowych sił stanąć do wiosennej roboty. Nie należy nigdy zmuszać koni do wysiłonej pracy przez ieden dzień, a później przez czas dłuższy pozostawiać bez ruchu. Zawsze trzeba starać się rozłożyć pracę możliwie równomiernie. W żywieniu należy poczynić pewne zmiany; koń próżnujący powinien koniecznie otrzymywać mniej żywności niż w czasie roboty. Karmienie koni jest w większości wypadków zbyt monotonne; prawda, że konię mogą nawet przy ciężkiej pracy poprzestawać na sianie i owsie, lecz pewne urozmaicenie w żywieniu odbija się zawsze na zdrowiu ich dodatnio, Oprócz zasadniczej eawki siana i owsa dobrze jest dodawać trochę bobiku lub peluszki, kukurydzy i grubych otrąb. Raz tylko należy dawać ciepłe pójło z otrąb i siemienia lnianego, co działa dodatnio na organy trawienia i może zapobiedz wielu ich chorobom. Pasze objętościowe najlepiej jest dawać wieczorem, ponieważ wtedy jest więcej czasu do dokładnego strawienia ich. Dobrze też jest dawać codziennie trochę marchwi — oprócz wartości pożywnej posiada ona własność nadawania blasku sierci końskiej. Poić konie należy obowiązkowo przed jedzeniem.

Włości rentowe w Galicyi.

Sprawozdanie o stanie włości rentowych w Galicyi w czasie od dnia 30 listopada 1911 r. do dnia 31 sierpnia 1912 r. wykazuje dalszy, a znaczny ich rozwój. W czasie tym krajowa Komisya dla włości rentowych przyznała dalszych 163 pożyczek w łącznej sumie 1 milion 375 tysięcy 400 koron, wypłacono zaś 110 pożyczek w sumie 841 tysięcy 550 koron. Ponieważ wśród pożyczek tych było 13 dodatkowych, przeto nowych włości rentowych utworzono w tym czasie 97.

Od czasu istnienia krajowej Komisyi dla włości rentowych wypłacono ogółem 730 pożyczek w sumie ogólnej 6 milionów 468 tysięcy 950 koron; włości rentowych utworzono zaś 675. Natomiast zezwolono na zwinięcie włości rentowych i spłatę pożyczek rentowych, względnie cofnięto pożyczki od początku działalności Komisyi w 8 wypadkach, zatem z dniem 31 sierpnia 1912 r. było w całym kraju 663 włości rentowych.

Do dnia 31 sierpnia b. r. było wniesionych podań o intabulacyę pożyczek 7 na sumę 55 tysięcy 700 koron, a nadto w toku realizacyi było 6 pożyczek na sumę 46 600 koron. W najbliższej zatem przyszłości stan pożyczek i liczba włości rentowych, o ile nie zajdą jakieś powody wstrzymujące realizacyę, zwiększy się o te cyfry.

W roku 1912 dokonano 55 oszacowań nowych gospodarstw rentowych, przeprowadzono zaś lustracyę 60 włości rentowych istniejących.

Preliminarz budżetu na rok 1913 przygotowany dla Sejmu, wykazuje wzrost wydatku na utrzymanie biura krajowej Komisyi dla włości rentowych o 6 tysięcy 769 koron, a to z powodu wzrostu agend biura i potrzeby zapewnienia biuru odpowiednich sił.

Wydział krajowy postanowił, ażeby krajowa Komisya dla włości rentowych przedkładała w przyszłości, począwszy od roku 1912 sprawozdania roczne, zamykane w dniu 31 grudnia każdego roku. W ten sposób materyały cyfrowe sprawozdań, oraz zawarte w nich dane statystyczne, obejmując zawsze okresy czasu równe, będą mogły dawać ściślejszą i pewniejszą podstawę do oceny wyników działalności komisyi dla włości rentowych, niż sprawozdania wygotowane w różnych terminach zależnych od terminu zwołania Sejmu.

KOMUNIKATY.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku rolników dla zbytu produktów stow. zar. z ogr. por. we Lwowie ul. Akademicka 12.

Za czas od 24 do 30 listopada 1912 r.

Notowania żyta i owsa przy bardzo silnym pokupie poszły znacznie w górę, — na pszenicę zbyt niewielki przy tendencyi zniżkowej.

Pszenica	20·20	21·—
Żyto	19·—	19.50
Owies	19·50	20·50
Jęczmień browarny	19·—	20·—
Siano nowe	7·—	7·50
Rzepak	—·—	—·—
Słoma mierzwiasta	4·50	4·60
Słoma okłotowa	5·—	5·40

Wszystko za 100 kg. netto w koronach.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

WP. **Marcin Zatorowski w K.** Prenumeratę w kwocie K 2 otrzymaliśmy. — WP. **Michał Szydłowski w L.** Prenumerata Pańska jest zapłacona po koniec 1912 r. — WP. **Jan Skweres w L.** Prenumeratę w kwocie K 5 otrzymaliśmy i zapisaliśmy po koniec pierwszego kwartału 1914 roku. — **„M. M. w B“.** Prenumeratę w kwocie 10 K i list otrzymaliśmy. Dziękujemy.

NADESŁANE.

Za ten dział Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: **Józef Sarna.** Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Stanisław Rymar.**

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarz. A. Nowaka.